Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 140. — ROK XL.

CZWARTEK 25 MAJA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Inicjatywa amerykańska

Po orędziu prezydenta Roosevelta, które dosyć ogólnie określiło stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec zagadnienia bezpieczeństwa i rozbrojenia, nastąpił dalszy krok w tej sprawie. Jest nim oświadczenie delegata Stanów Zjednoczonych, p. Normana Davisa, na posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej. Precyzuje ono już dokładniej amerykański punkt widzenia, który da się ująć w czterech zasadniczych punktach:

A więc rząd Stanów Zjednoczonych wyraża gotowość ograniczenia zbrojeń w tym samym stopniu, co inne państwa. Należy dążyć do ograniczenia zbrojeń do poziomu, przewidzianego w traktatach pokojowych. Może to być przeprowadzone stopniowo, etapami. Siły zbrojne każdego państwa winny stać na takim poziomie, który umożliwi utrzymanie porządku wewnątrz kraju.

Następnie rząd Stanów Zjednoczonych wyraża gotowość współpracy nad zabezpieczeniem pokoju. W razie konfliktu Ameryka weźmie udział wraz z innemi mocarstwami w obradach, mających na celu utrzymanie pokoju. Gdyby w ciągu tych obrad doszło do ustalenia napastnika, rząd amerykański wstrzyma się od wszelkich czynności, któreby krępowały akcję, przedsięwziętą przez inne mocarstwa przeciwko państwu, naruszającemu pokój.

Dalej rząd Stanów Zjednoczonych zgadza się na stałą kontrolę zbrojeń, którą będzie sprawowała stała komisja rozbrojeniowa i wreszcie, zdaniem rządu amerykańskiego, należy już teraz podjąć poważne pierwsze kroki celem przeprowadzenia stopniowego rozbrojenia.

Jeżeli orędzie prezydenta Roosevelta było wydarzeniem politycznem dużej wagi, to również to samo można powiedzieć o oświadczeniu jego pełnomocnika na konferencji rozbrojeniowej. Zapewne, że byłoby jeszcze lepiej, gdyby szło ono dalej, gdyby z wielkiej chmury orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych nie spadł, według dowcipnego określenia jednego z korespondentów genewskich, „majowy deszcz", ale gwałtowna ulewa, w której zatonęłyby różne wojownicze plany i tendencje odwetowe. To prawda. Ale nie można odrazu za dużo wymagać. Inicjatywa prezydenta Roosevelta i komentarz do niej p. Davisa, pomimo dużych niedociągnięć i dalekoidącej ostrożności, przy dzisiejszych stosunkach politycznych w Europie stanowi czynnik wybitnie dodatni, mogący wnieść w nie pewną poprawę i zmniejszyć ciągle aktualne niebezpieczeństwo nowej wojny.

Deklaracja Davisa jest komentowana w kołach genewskich jako wyrzeczenie się przez Stany Zjednoczone tradycyjnej polityki neutralności. Są nawet tacy, którzy widzą w niej powrót do polityki Wilsona. Może ten ostatni pogląd idzie zbyt daleko. Ale niewątpliwie istnieją pewne analogje, które podnoszą powagę i znaczenie inicjatywy amerykańskiej.

Nie da się zaprzeczyć, że Europa sama, na własną rękę, nie mogła się uporać z istniejącemi trudnościami zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej. Liga Narodów — dzieło Wilsona — raz po raz staje wobec problemów, których nie może pomyślnie rozwiązać, bo trzymają się od niej zdaleka Stany Zjednoczone. Konferencja rozbrojeniowa wykazała taką sprzeczność interesów, a przedewszystkiem taką wzajemną nieufność, że dalsze kontynuowanie jej obrad stawało się nie tylko bezcelowem, ale zamieniało się coraz bardziej w kompromitujące widowisko, mogące ostatecznie pogrzebać wszelką myśl o rozbrojeniu i stabilizacji stosunków pokojowych. Ten sam los z pewnością czeka i konferencję gospodarczą, która niezadługo ma się zebrać w Londynie. Wogóle t. zw. współpraca międzynarodowa stawała się jakąś parodją — tematem dla humorystów i autorów tekstów rewjowych.

Inicjatywa amerykańska przyszła więc w samą porę i uratowała beznadziejną już, zdawało się, sytuację. Pod jej wrażeniem zaszły już pewne pozytywne zmiany na konferencji rozbrojeniowej, a przedewszystkiem oczyściła się nieco otaczająca ją atmosfera. Teraz przynajmniej znowu można mówić, że jednak nie wszystko jeszcze zostało stracone, i że nie jest wykluczone, że międzynarodowy rozbrojeniowy parlament genewski, nie rozwiązując ostatecznie wielkiego problemu, który w tej chwili najbardziej absorbuje uwagę wszystkich narodów, posunie tę sprawę tak naprzód, że ożywi znowu wiarę w celowość podejmowanych wysiłków i w pomyślne ich wyniki.

Wydarzenia ostatnie, których widownią była konferencja rozbrojeniowa, upoważniają w pewnym stopniu do stawiania bardziej optymistycznych horoskopów. Przedewszystkiem uległa zmianie taktyka delegacji niemieckiej, która cofnęła swe poprawki do projektu angielskiego, uznanego przez rząd amerykański za podstawę do dyskusji nad zagadnieniem rozbrojenia. Ustalono także po chwilowem nieporozumieniu, że dyskusja toczyć się będzie jednocześnie nad obiema częściami projektu, a więc i nad sprawą bezpieczeństwa i nad sprawą materjałów wojennych, czego domagał się delegat Francji, minister Paul Boncour. Powstały zatem warunki, umożliwiające dalszą normalną pracę konferencji rozbrojeniowej.

Ale nie to, mimo wszystko, jest rzeczą najważniejszą. Przyszłość konferencji i ostateczny wynik jej obrad zależy głównie i wyłącznie od dobrej woli uczestniczących w niej państw i od tego, czy uda się stworzyć atmosferę wzajemnego zaufania. Jeżeli inicjatywie amerykańskiej uda się jedno i drugie, będzie można o niej powiedzieć, że dokonała wielkiego dzieła.

A. D.

70.000 szturmowców na motocyklach.

Lipsk, (PAT.) Według najnowszych obliczeń statystycznych **zmotoryzowane oddziały szturmowe liczą obecnie około 70.000 członków, z których każdy jest w posiadaniu motocyklu.** W różnych częściach Niemiec odbywają się obecnie specjalne manewry terenowe. Mówcy polityczni gorączkowo uświadamiają uczestników o olbrzymiej roli, jaką w niedalekiej przyszłości spełnią w walce o mocarstwową przyszłość Rzeszy zmotoryzowane oddziały szturmowe.

—•oo—

Rokowania w sprawie paktu 4-ch.

STANOWCZY OPÓR POLSKI I MAŁEJ ENTENTY.

Londyn. (PAT). Prasa angielska bardzo mało przejawia zainteresowania nowym projektem paktu 4-ech mocarstw. „Times" wogóle o nim nie wspomina, tak, jakgdyby kwestja ta w polityce międzynarodowej nie istniała.

Nieco więcej uwagi poświęca paktowi jedynie **„Daily Telegraph"**, który stwierdza, że obecny tekst jest **piątym z rzędu** i wspomina o zgłoszeniu tym razem objekcyj rządu brytyjskiego wobec propozycyj francuskich, względnie w projekcie art. 16 paktu Ligi, dotyczącego sankcyj. Pertinax w depeszy do **„Daily Telegraph"** stwierdza, że rokowania w sprawie paktu nie posuwają się naprzód tak gładko, jak się to z początku wydawało, przedewszystkiem ze względu na negatywne stanowisko Polski.

Reuter dowiaduje się, że rokowania uległy zwłoce z powodu niemożności mocarstw pogodzenia się co do następujących dwu spraw:

1) **co do okresu trwania paktu**, czyli art. 4 projektu, **gdyż Niemcy domagają się 5 lat, a pozostałe mocarstwa 10 lat,**

2) co do sposobów, w jaki **delikatna sprawa rewizji (!) traktatów pokojowych miałaby być wprowadzona do artykułu 2 paktu.**

KONFERENCJE PAUL BONCOURA.

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" donosi, że wczoraj około godz. 20-tej Paul Boncour przyjął delegata włoskiego Aloisiego, który według informacyj dziennika, **przybył powiadomić francuskiego ministra o zgodzie Rzymu i Berlina. W ciągu wieczora odbyła się ponowna narada ministrów państw Małej Ententy z Paul Boncourem, który tym razem był prawdopodobnie w możności udzielenia im dokładniejszych** wyjaśnień. Narada trwała parę godzin i zakończyła się późno.

Krytyczne głosy francuskie.

Paryż. 24. 5. (PAT). Zaniepokojenie, jakie na terenie genewskim w kołach zbliżonych do przedstawicieli Małej Ententy wywołała wiadomość dotycząca paktu 4-ch, wpłynęło na zmianę optymistycznych nastrojów, jakie część prasy ujawniła w tej sprawie.

„Echo de Paris" zarzuca Włochom, iż występują obecnie bardziej niż kiedykolwiek dotychczas w roli podpalacza Europy.

„Le Journal" uważa, iż zbędnem byłoby ukrywanie faktu, **iż** perspektywy paktu 4-ech wywołały na terenie genewskim wielkie wrażenie w kołach zbliżonych do państw, przeciw którym ta kombinacja polityczna została zmontowana. Państwa te nie podzielają wcale poglądu, iż projekt oparty na mniemaniu o konieczności rewizji rzekomo dla utrzymania pokoju staje się nieszkodliwy przez to, iż rewizja ma **być skierowana w łożysko procedury Ligi Narodów przy zastosowaniu środków pokojowych.** Projekt ten — pisze dziennik — **jest tem bezwstydniejszy, iż głównym celem jego jest rozbrojenie obrońców istniejącego porządku.**

„Le Populaire" na podstawie informacyj z dobrze poinformowanych źródeł oznajmia, iż Rada Ministrów nie zaakceptowała paktu 4-ch w jego nowej formie. Rząd, dodaje „Le Populaire", uznał jednakże, iż zmiany wprowadzone **do projektu stanowią znaczną poprawę w porównaniu z pierwotnym projektem Mussoliniego.** Z punktu widzenia rządu francuskiego zmiany te jednak nie mogą być zadowalające.

Kompromis będzie osiągnięty.

Paryż, (PAT.) Dzisiejsza prasa popołudniowa obszernie komentuje sprawę rokowań o pakt 4-rech.

„L'Intransiegant" w następujących słowach charakteryzuje stanowisko Francji: Francja nalega na obowiązkowe włączenie do paktu 4-ch art. 16 i 19 paktu Ligi Narodów. Aloisi ma rzekomo wykazywać **skłonność przyjęcia tych propozycyj,** lecz Anglja zajmuje stanowisko negatywne w sprawie paktu wzajemnej pomocy, **który automatycznie zapobiegłby samowolnej rewizji postanowień traktatów pokojowych.** Trudności te, jakie ze szczególną siłą ujawniły się w ostatniej chwili, prawdopodobnie wpłyną na opóźnienie podpisania paktu. **Istnieje nadzieja jednak osiągnięcia zadowalającego kompromisu.**

„Temps" twierdzi, że rozmowy, prowadzone w drodze dyplomatycznej **rozwijają się pomyślnie w tym sensie,** że obecnie omawiane są punkty paktu, których forma zredagowania powinna potwierdzać, wyłączając wszelkie nieporozumienia, że **osiągnięto** najzupełniejszą **zgodę co do zasad, stanowiących istotę propozycyj francuskich i postulatów Anglji.** W żadnym razie **pakt niema być czemś** w rodzaju **dyrektorjatu europejskiego,** zajmującego miejsce Ligi Narodów. Nie ma (?) on również zagrażać prawom innych narodów i wreszcie usilowania dyplomacji francuskiej idą w tym kierunku, aby w pakcie 4-rech sprawa rewizji traktatów nie była (?) rozpatrywana poza art. 19. paktu Ligi Narodów, który zapewnia zachowanie nienaruszalności terytorjalnej wszystkich państw i art. 16-go, przewidującego sankcje przeciwko ewentualnemu napastnikowi.

Niekorzystna dla Polski decyzja w Genewie.

Genewa, 24 maja. Rada Ligi Narodów przyjęła dziś sprawozdanie komitetu prawniczego **wypowiadające się przeciw tezie polskiej,** jakoby **w toku postępowania lokalnych władz sądowych,** nie mogła się zająć petycjami mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, a tem samem domagającej się zdjęcia petycyj z porządku dziennego obrad aż do czasu załatwienia tej sprawy przez sąd polski. Komisja prawnicza stanęła w swem orzeczeniu na stanowisku, że układ polsko-niemiecki nie przewiduje podobnego ograniczenia kompetencji Ligi Narodów. Przeciw temu orzeczeniu wypowiedzieli się **delegaci Polski, Francji i Czechosłowacji,** którzy też później wstrzymali się od głosowania. Rzeczowe załatwienie tych petycyj nastąpi w terminie późniejszym.

PADEREWSKI W MORGES.

Warszawa, 24. 5. (Telef. wł.). Paderewski incognito wyjechał do Morges.

WICEMIN. KOC PREZESEM DELEGACJI POLSKIEJ W LONDYNIE.

Warszawa, 24. 5. (Telef. wł.) Wiceminister Koc będzie mianowany prezesem delegacji polskiej na wszechświatową konferencję gospodarczą w Londynie.

LOTNICY CZESCY W WARSZAWIE.

Warszawa. 24. 5. (Telef. wł.). Lotnicy czescy, którzy przybyli do Warszawy na meeting lotniczy, złożą jutro wieńce pod pomnikiem lotnika i na grobach Żwirki i Wigury.

—•o—

Warszawa. 24. 5. (Telef. wł.). Min. Beck przyjął posła węgierskiego Matouszkę i meksykańskiego charge d'affaires Rivasa.

O czem piszą inni?..

Hulaj, dusza, — bez kontusza,

„Czas“ wpadł w entuzjazm odnośnie do rezultatów gospodarczego zjazdu B. B. Jest poprostu olśniony. Optymizm, radość bije z jego artykułu. Ten ton zresztą — oświadcza —

„rozbrzmiewał na całym Zjeździe. Cały jego nastrój cała jego atmosfera była pod **znakiem wielkich możliwości jakie się przed nami otwierają.** Wytrzymałość gospodarcza i stabilizacja polityczna czynią z nas dziś czynnik w życiu światowem niebagatelny. Konjunktury polityczno-międzynarodowe, konflikt sowiecko-niemiecki, otwierają być może przed nami te wielkie możliwości gospodarcze, których dotąd ani nie mogliśmy, ani nie mieliśmy sposobności wyzyskać“.

Nastrój radosny — zapewnia „Nasz Przegląd“ — panował także i na Zjeździe. Wszyscy mu ulegli.

„Wesoło zagaił zebranie były premjer, prezes klubu BB, pułkownik Walery Sławek, a upomnienia jego pod adresem kolegów, że papierosika palić będziemy w kuluarach podczas przerwy, brzmiały lekko. Uśmiech był również widoczny na twarzy pułkowników resortów gospodarczych...

„W bufecie, sąsiadującym z salą obrad, było rojno i wesoło, a radość z kuluarów, wdzierająca się na salę, tłumiła nieco porządek obrad, ale naogół licowało to z biegiem konferencji. Było wesoło, nie było pesymizmu, **nikt się nie martwił**, każdy spoglądał z ufnością w przyszłość...“

Krótko mówiąc: hulaj, dusza, bez kontusza!... Jest dobrze, będzie jeszcze lepiej!.. „Precz, precz od nas smutek wszelki...“

Nie „zmierzch“, ale „rozkwit“ żydostwa

Polemizując z Dmowskim, zapewnia pos. Thon w „Nowym Dzienniku“, że żydostwo nie zbliża się ku swemu „zmierzchowi“, jak chce Dmowski, ale ku „pełnemu rozkwitowi“.

„Straszą nas, — pisze — cywilizacją „rzymską“, która pono nas przytłacza. Ależ za pozwoleniem — co to jest ta cywilizacja rzymska? O ile wiem, to jeden z jej składników, grecki, jest niemal naszym pośrednikiem, jest on mniej więcej w naszym wieku, a myśmy się z nim bardzo godziwie uporali jeszcze przed dwudziestoma wiekami. A drugi składnik chrześcijaństwo, — **toć to ciało z naszego ciała, krew z naszej krwi.** Co może cywilizacja rzymska dla nas mieć zadziwiającego i przygniatającego? Tak jest — chcemy zdrową cywilizację świata wchłonąć w siebie i ją organicznie związać z naszą własną twórczością. To my zawsze robimy. Dlatego też nigdy nie usychamy, ani nie zostajemy poza obrębem ludzkiej kultury“.

Mogłby ktoś pomyśleć, że poseł Ozjasz Thon chce się nawrócić na chrześcijaństwo! Niech się jednak krakowski kahał nie przeraża! Jak żydom potrzeba, to gotowi się nawet do chrześcijaństwa przyznać!

Znalazło się i społeczeństwo.

„Dziennik Wileński“ omawiając zjazd gospodarczy B. B. podkreśla, że parokrotnie padło na nim wezwanie do społeczeństwa o poparcie, organizowania się i t. p.

„No proszę! — zaznacza „Dziennik Wileński“. Jednak ten kryzys działa cuda. Toć do niedawna w pojęciach p. Sławka i jego najbliższych „naród“ był une quantité négligeable, wszystko obmyśli się, postanowi i zrobi najlepiej w konwentyklach sanacyjnych, zadaniem narodu milczeć i płacić podatki, a ktoby się na to nie zgodził, temu „połamie się kości“ (autentyczne słowa p. Sławka — z przed paru lat). Dziś kopiują to prawie dosłownie Niemcy, gdzie wolno jedynie krzyczeć „Heil Hitler“, kto zaś krzyczeć nie chce, ten „powinien milczeć i wstydzić się“.

Niestety, gdy się zmusza do milczenia cały naród — tem głośniej przemawiają... fakty. A musi to być mowa bardzo przekonywująca, skoro pod jej wpływem p. Sławek odnalazł niespodziewanie „tkwiące w narodzie siły“, nietylko „materjalne“, ale „umysłowe“ i „moralne“. — Cuda... cudeńka!“

„Osamotnienie“ Francji.

Przed paroma dniami mówiono o „izolacji Niemiec“. Teraz zaczyna się mówić o „izolacji Francji“. Pierwsze zdanie okazało się fałszywem. Dziś wiemy, że mimo wszystkich szaleństw Hitlera, — mimo całej brutalności, z jaką się dokonuje „rewolucja narodowa“ w Niemczech, — mimo stwierdzenia, że polityka zagraniczna Hitlera zmierza do rozbicia i zanarchizowania Europy, — **mimo to wszystko jednak Niemcy hitlerowskie nie są izolowane na terenie międzynarodowym.** Świadczy o tem konferencja rzymska Goeringa, a przedewszystkiem możliwość przyjęcia „paktu 4-ch“, który Niemcom, Niemcom Hitlera, daje doskonałe możliwości do przeprowadzenia swych planów... Pogłoska więc o „izolacji Niemiec“ okazuje się bajką, która powstała w kołach nie umiejących przewidywać wydarzeń politycznych, jak o jeden dzień naprzód.

Teraz znów zaczyna się mówić o „izolacji Francji“. Mianowicie w związku z dyskusją rozbrojeniową, prowadzoną w Genewie... Sprawa ma dość poważne tło i poważny przebieg.

Już wczoraj informowaliśmy w dziale depesz, że się ujawniła **różnica zdań między Francją a Ameryką** w sprawie dyskusji nad rozbrojeniem. Francja jest za ustaleniem naprzód gwarancyj bezpieczeństwa. Ameryka zaś chce przyjść odrazu do dyskusji nad stanem zbrojeń. „Germania“ berlińska pisze już o „klęsce“ Francji i jej „osamotnieniu“. Na dowód przytacza dyskusję poniedziałkową na komisji dla efektywów. Przy określaniu maksymalnych cyfr zbrojeniowych dla Niemiec delegat francuski, Lucien, poniósł dwie porażki, jedna za drugą; jego dwa wnioski o redukcję niemieckiej policji zostały odrzucone głosami Niemiec, Anglji, Stanów Zjedn., Włoch, Szwecji, Węgier, Austrji i Holandji przeciw 6 głosom innych państw zbliżonych do Francji. Szczególne zadowolenie „Germanii“ wywołała mowa przedstawiciela Włoch, który „energicznie“ (!) wystąpił przeciw żądaniom Francji, powołując się na pokojowe zapewnienia Hitlera.

To dało „Germanii“ powód do wyrażenia przekonania, że — Francja jest „osamotniona“, gdy natomiast Niemcy zaczyna otaczać atmosfera więcej, niż dotąd, przyjazna.

Wydaje się nam jednak, że triumf prasy berlińskiej jest cokolwiek przedwczesny. Z pewnością nie można się łudzić, by Włochy Mussoliniego wyrzekły się popierania niemieckich dążności, lub by Węgry przeszły na stronę Francji. Także „osamotnienie“ Niemcom nawet przez Hitlera rządzonym nie grozi, ani dziś, ani w przyszłości. Powtarzamy jednak to, cośmy już przed paroma dniami powiedzieli: Anglja i Stany Zjednoczone nie znalazły jeszcze i nie zajęły stanowiska w stosunku do Niemiec. Są jeszcze ciągle do pozyskania albo przez jedną, albo przez drugą stronę. Głosowanie poniedziałkowe jeszcze niczego nie przesądza, a rozsądna i przewidująca polityka Francji może te dwa wielkie państwa od popierania Niemiec odciągnąć. Byle chciała i umiała wykorzystać dobrą okazję dzisiejszego przejściowego okresu. Byle chciała podtrzymać antyniemieckie nastroje w germanofilskiej dotąd „Labour Party“ w Anglji, a Roosevelta utwierdzić w jego rezerwie w stosunku do Niemiec. Nie jest to wprawdzie rzecz łatwa, ale możliwa. W Ameryce np. ponownie podnosi głowę propaganda niemiecka, posługując się znanym germanofilem, **sen. Borahem**, który — jak donosi „Germania“ — w dniu 21 b. m. wygłosił w Nowym Jorku płomienną mowę przeciw traktatowi wersalskiemu, jako jedynej przyczynie rozstroju gospodarczego w Europie. Doświadczenie lat ubiegłych uczy, że jednej propagandzie można przeciwstawić drugą, a chyba Francji nie braknie argumentów do zdemaskowania Niemiec.

Sądzimy jednak, że rząd Daladiera, wogóle każdy rząd lewicy francuskiej, nie zbyt się do takiej gry nadaje. Jeszcze ciągle jest francuska lewica w sidłach swojego nierealnego „pacyfizmu“, który rozumie jako głaskanie Niemiec i pozyskiwanie ich przez ustępstwa. Nie wiele się na tym punkcie nauczył Daladier i Boncour w ostatnich czasach. Dowodzi tego fakt wdania się — jak stwierdza „Germania“ — w zakulisowe i zakonspirowane rozmowy z Włochami na temat zawarcia paktu 4-ch.

Ale — nie traćmy nadziei! Już tyle razy pokazało się — choćby z Herriotem — że w decydującej chwili **realizm myślenia bierze górę nad doktryneryzmem.** Tak będzie i teraz. A, jeśli nie zdobędzie się na to Daladier, przyjdzie do steru wówczas ktoś inny, z lepszem wyczuciem rzeczywistości. — „Osamotnienie“ Francji ustanie, a front antyniemiecki, jako jedynie celowy sposób na rewizyjne dążności Niemiec, przywróci Europie pokój.

W. Z.

Ś. p. Ks. Kanonik Aleksander Kudłacik

lat 58 prefekt szkoły powsz. w Sułkowicach

zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w nocy z 23 na 24 maja

Wniesienie ciała do kościoła w Sułkowicach we czwartek 25 bm. popoł a w piątek 26 b. m. rano pogrzeb

Kolegów, Przyjaciół i Znajomych zawiadamiają najbliżsi bracia Kapłani.

Przed zwycięstwem hitlerowców w Gdańsku.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, p. Rosting zdecydował się nareszcie wystąpić w sprawie swobody głosowania. Złożył senatowi memorjał, w którym wskazuje, że istnieją obawy, iż w dniu 28 maja wolność głosowania może być zagrożona. Wobec tego p. Rosting oświadcza, że gdyby wybory odbyły się w warunkach nieodpowiadających przepisom ustalonym przez Ligę Narodów, to wynik ich mógłby być zakwestjonowany.

Donosząc o tym memorjale senat gdański ogłosił, że ze swej strony wydał wszelkie zarządzenia, by zagwarantować wolność głosowania.

Wszystkie te zarządzenia są, jak się zdaje, spóźnione i niewystarczające. Senat powinien był już dawno rozwiązać wszelkie bojówki, a wtedy możeby nie było terroru. Senat tego nie zrobił, co zresztą nie powinno nas dziwić. Zniesienie bojówek nacjonalistycznych byłoby okrzyczane jako wydanie bezbronnego Gdańska na „łup Polski“, a przytem policja, pozyskana przez hitlerowców, nie miała ochoty do walki z nimi. P. Ziehm napotykał na duże trudności, gdy usiłował wydać jakieś zarządzenia przeciwko narodowym socjalistom.

Najwięcej podobno zaszkodziło p. Ziehmowi i socjalistom to, że w swej prasie wskazywali na możliwość interwencji Polski w Gdańsku, gdyby wybuchły rozruchy. Hitlerowcy oskarżali ich na wiecach, że chcą sprowadzić wojska polskie do Gdańska, że łączą się z „śmiertelnymi wrogami“ Wolnego Miasta. Nie można było wymyśleć straszniejszego zarzutu.

Fakt, że w ten sposób można oskarżać nawet p. Ziehma, nacjonalistę z przekonań, świadczy wymownie, jaka psychoza nacjonalistyczna panuje w Gdańsku.

Pisaliśmy już, że list niemieckich zgłoszono tylko 7 zamiast 16. Drobne partje zniknęły z widowni, a niektóre poleciły swym zwolennikom głosować na hitlerowców. Zostały tylko duże stronnictwa, jak centrowcy, socjaliści, niemiecko-narodowi. Że poniosą one klęskę, to nie ulega wątpliwości. Chodzi tylko o to, czy potrafią utrzymać choć tyle mandatów, by stanowiły w Volkstagu jakiś ważny czynnik polityczny.

Po 28 maja nastąpią duże zmiany w administracji gdańskiej. Hitlerowski prezydent przeprowadzi z pewnością „czystkę“. Wiedząc, jak ujemne wrażenie wywołały w świecie rugi i akty terroru, hitlerowcy gdańscy będą zapewne ostrożniejsi i nieco łagodniejsi. Ale niewątpliwie oczekiwać należy znowu ucieczki żydów i to naturalnie wyłącznie do Polski.

Japończycy pod stolicą Chin.

Od kilku lat siedzibą rządu chińskiego jest Nankin, ale przeciętny Europejczyk, zapytany o stolicę Chin, odpowiada zawsze: Pekin. To stare miasto, rezydencja kilkudziesięciu cesarzy chińskich, pełne historycznych pamiątek uważane jest na całym świecie za główne miasto „państwa środka“ a Chińczykom jest szczególnie drogie. W Pekinie mieszkali dawniej posłowie państw obcych, rozporządzający zwykle własnemi oddziałami wojskowemi. Dokoła eksterytorjalnych pałaców i konsulów mieszkali zagraniczni kupcy i agenci w tak wielkiej liczbie, że niektóre dzielnice straciły charakter miasta chińskiego. Dziś jeszcze mieszka tam tylu cudzoziemców, że rząd chiński postanowił wycofać swe wojska z wschodniej części Pekinu, by nie narażać życia i mienia obcych.

Głównym jednak powodem cofania się jest oczywiście słabość militarna Chin. Pokaźne liczebnie armje chińskie cofają się wciąż przed znacznie słabszemi, ale bitniejszemi wojskami japońskiemi. Co zaś najgorzej świadczy o Chińczykach, to fakt, że najazd wrogów nie zdołał ich zjednoczyć i pobudzić do energicznej obrony kraju. Rząd nankiński, który zapowiadał bezwzględną obronę „każdej piędzi ziemi“, co tydzień traci kilka powiatów z obszaru, nad którym rozciąga się jego nominalna władza.

Było błędem ze strony Chińczyków, że przed miesiącem, gdy wojska Mikada wstrzymały swój pochód a nawet cofnęły się nieco, zaczęli znowu — jak twierdzi Japonja — zaczepiać i prowokować. Jeśli się nie ma szans zwycięstwa, lepiej zawrzeć zawieszenie broni, zanim przeciwnik wywalczy większe zwycięstwa. A Chiny były i są słabe. Na co liczył rząd nankiński? Na pomoc Ligi Narodów? Ta opieszała a gadatliwa instytucja skorzystała z tego, że Japonja zgłosiła wystąpienie. Od dłuższego czasu nic już nie słychać o pracy Ligi nad załagodzeniem „zatargu“ (słowa „wojna“ jeszcze się w Genewie nie używa). Odpoczywają różne komitety, podkomitety, komisje rady etc.

Chińczycy stawiają słaby opór nietylko dlatego, że Japończycy górują uzbrojeniem i wyćwiczeniem. Zdaje się, że oprócz bomb i granatów dużą rolę w łamaniu oporu odegrały odezwy, rzucane przez aeroplany japońskie. Żołnierz chiński bił się niechętnie raz dlatego, że nie wierzył swym sprzedajnym generałom, a powtóre dlatego, że robiła na nim pewne wrażenie propaganda japońska wskazująca, że rasa żółta nie powinna się wyniszczać w morderczej walce, lecz zjednoczyć się przeciwko wyzyskiwaczom z rasy białej, którzy wymusili na Chinach różne koncesje handlowe, kolejowe, celne i t. p.

Gdy Japończycy stanęli dosłownie u bram Pekinu, **rząd nankiński uznał się** — jak wynika z ostatnich depesz — **za pokonanego i postanowił zawrzeć rozejm.** Nie jest to pokój gdyż formalnie, biorąc wojny między obu państwami nie było, bo posłowie Chin i Japonji nie zostali odwołani z Tokio i Nankinu. Warunki zawieszenia broni pewnie nie są korzystne dla Chin. Ale odkąd się Chińczycy przekonali o swej słabości i bezsilności Ligi Narodów będą z wdzięcznością przyjmować każde drobne ustępstwo Japonji. Cofnięcie wojsk japońskich w stronę „Wielkiego Muru“ będzie uważane za dowód pokojowych chęci, choć jeszcze rok temu rząd nankiński marzył o odzyskaniu całej Mandżurji.

Japonja postawiła na swojem. Utworzyła „niepodległą“ Mandżurję i rozszerzyła jej granice. Ale ta wojna nie przyniosła Japonji dotąd żadnych wielkich korzyści. Bilans jest — jak zwykle bilans wojny — dla obu stron smutny.

Na ziemiach Rzeczplitej

Konferencja św. Wincentego a Paulo w Polsce.

Z okazji stulecia konferencji św. Wincentego a Paulo warto zapoznać się z działalnością tej instytucji w Polsce. W roku 1848 spotykamy ją już na Śląsku. Oficjalnie wiemy że pierwszą polską Konferencję św. Wincentego a Paulo założono z inicjatywy Edwarda hr. Łubieńskiego w 1850 r. w Poznaniu. Druga zkolei Konferencja na ziemiach Polski powstała w Gdańsku, promieniując na całe Prusy królewskie i książęce. Na terenie byłej Galicji pierwsza Konferencja powstała we Lwowie w r. 1858, a w Krakowie dopiero w r. 1868, choć już od r. 1863 w mieszkaniu ks. Alfonsa Skórkowskiego odbywały się nieoficjalne jej zebrania. Najpóźniej — wskutek wrogiego stanowiska władz rosyjskich, powstały Konferencje w b. Królestwie Polskiem. Mogło się to stać dopiero po ukazie tolerancyjnym w r. 1906, rozwój jednak organizacji poszedł nietylko dość szybkim tempem ale niebawem przekroczył granice b. Królestwa i przedostał się do Rosji. Godnem zanotowania jest — dla charakterystyki stosunków, że jeszcze w marcu 1915 r. Urząd Gubernjalny Warszawski na skutek ukazu Senatu zawiesił działalność Towarzystwa dopatrując się w jego działalności „wrogiej Rosji akcji religijnej“.

Obecnie w odrodzonej Rzeczypospolitej rozwój Towarzystwa postępuje naprzód nadzwyczaj szybko. W samej tylko prowincji warszawskiej liczy ono przeszło 50 konferencyj z około 700 członków czynnych i tyluż wspierających.

Ogólnopolski Zjazd Marjański w Wilnie

Podczas uroczystości Zielonych Świąt dn. 4 i 5 czerwca rb. odbędzie się w Wilnie ogólnopolski Zjazd delegatów Związku Sodalicyj Marjańskich Inteligencji Męskiej, odbywający się co rok w różnych miastach Polski. Na porządek dzienny obrad złożą się m. in. referaty dra St. Salkowskiego „Jakiemi drogami wciska się do Polski bezbożnictwo“, dra Piekarskiego z Warszawy „O sekciarstwie w Polsce“, Tad. Romera z Katowic „Rola Sodalisów w obronie Kościoła“, prof. U. S. B. M. Massoniusa „O Unji kościelnej“, Ks. Fr. Kwiatkowskiego z Krakowa „O stosunku Sodalicyj do Akcji katolickiej“. Na Zjazd zgłosiło dotąd swój udział 62 delegatów oraz około 100 uczestników z samej Warszawy. (KAP.)

137.948 dzieci na kolonjach w ciągu roku

Jak wynika z opracowanych ostatnio zestawień, akcja kolonij letnich objęła w roku ubiegłym na terenie całej Polski 137.948 dzieci, w tem 69.165 chłopców i 68.783 dziewcząt. W porównaniu z rokiem poprzednim, liczba dzieci na kolonjach zwiększyła się o 4.397. Z ogólnej liczby dzieci 69.541 korzystało z kolonij wypoczynkowych, 10.852 z kolonij leczniczych, oraz 57.555 z półkolonij. Ogólna liczba kolonij wynosiła 1.247. Wydatki związane z akcją kolonijną wyrażały się liczbą 5.171.533 zł., z czego 3.238.178 zł. pokrytych zostało z funduszów samorządowych, 703.287 zł. z funduszów rządowych, oraz 431.951 zł. z funduszów Kas Chorych.

Wakujące posady sędziów.

W dzienniku urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości Nr. 10 z dnia 15 maja 1933 r. obwieszczono o wolnych stanowiskach sędziowskich.

W danej chwili jest wolnych 20 stanowisk — w tem 10 dla sędziów okręgowych, a 10 dla sędziów grodzkich. Podania ze zgłoszeniem kandydatury na powyższe stanowiska należy wnosić w terminie czternastodniowym od daty Dziennika, t. j. od 15 maja b. r., do właściwych prezesów sądu.

Domniemany sprawca mordu w Brzozowie

PAT. donosi: W wyniku dochodzeń, przeprowadzonych w Brzozowie w sprawie skrytobójczego strzału, którego ofiarą padli ś. p. Chudzik i major rezerwy Owoc, został w dniu wczorajszym z polecenia władz prokuratorskich zatrzymany pod zarzutem dokonania tej zbrodni, **Roman Jajko, urzędnik komunalnej Kasy Oszczędności w Brzozowie, którego odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Sanoku.**

ROBOTNICY OPUŚCILI „OKUPOWANĄ“ FABRYKĘ. Jak już donosiliśmy, 3.500 robotników Tomaszowskiej Fabryki Jedwabiu, ogłaszając strajk, pozostało wewnątrz fabryki, a w ostatnich dniach ogłosiło głodówkę. Robotnicy ci przerwali głodówkę i opuścili fabrykę, co było warunkiem kontynuowania rokowań. Wobec tego rozpoczęły się zerwane pertraktacje o warunki pracy. Robotnicy żądają m. in. niewydalania nikogo z pośród 60 delegatów, którzy kierowali akcją strajkowa. Jest nadzieja, że w najbliższych dniach strajk zostanie zakończony, gdyż główna sprawa płac została już załatwiona protokółem obustronnym z dnia 15-go kwietnia.

„Wniebowstąpienie“



znany obraz włoskiego mistrza Rafaela Santi (1484—1520).

Łabówka skazany na trzy lata.

Przed sądem przysięgłych w Samborze zapadł wyrok w sprawie Michała Łabówki, oskarżonemu o udział w napadzie rabunkowym na spółdzielnię kredytową w Borysławiu, dokonanym **wraz z Biłasem i Danyłyszynem**, straconymi w ubiegłym roku za napad rabunkowy na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim. Trybunał skazał oskarżonego Łabówkę na 3 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich **na 5 lat.**

Skandaliczne kulisy „maratonu“ tanecznego.

Po zamknięciu „maratonu tanecznego“ w Warszawie wyszły na jaw niesłychane szczegóły tej obrzydliwej imprezy. Okazało się, że **włoski przedsiębiorca Mucci** przybył do Warszawy **ze swoim stałym personalem** w liczbie 7-miu par. Ten zespół zawodowców podróżuje stale z maratonu na maraton po miastach europejskich i otrzymuje za to stałą gażę, zwyciężając naturalnie z reguły w konkursach i zabierając stale przyznanych 7 nagród. Personal jego ma zastrzeżone w kontrakcie **ciche zrzekanie się ufundowanych nagród.** Po maratonie każdy z tancerzy i tancerek z personalu Mucci'ego otrzymuje pół dolara za godzinę tańca. Koszta podróży, ubrania i utrzymanie owych 7-miu par ponosi sam Mucci.

W stosunku do tancerzy krajowych popełniono w Warszawie szereg nadużyć, m. in. nie **budzono ich na czas w czasie 15-minutowego odpoczynku, co powodowało dyskwalifikację.** W ciągu 18-stu dni i nocy Mucci miał 120.000 zł. obrotu, z czego do jego kieszeni wpłynęło 70.000 czystego zysku. **Polscy zawodnicy nie otrzymali nic.** W czasie rozrachunków zatrzymano 8.000 zł. z kasy cyrku, które będą rozdzielone pomiędzy polskich zawodników.

ZWROT OPŁAT SZKOLNYCH. W związku z nowem ustaleniem terminu zakończenia nauki w szkołach i rozpoczęcia feryj letnich, zarządzoną została częściowa zmiana okólnika z 4 września 1925 r. w sprawie zwrotu urzędnikom państwowym opłat szkolnych, a mianowicie, **otrzymają urzędnicy zwrot opłaty szkolnej za miesiąc czerwiec tylko w połowie ustalonej wysokości, t. j. za czas faktycznej nauki w szkołach w tym miesiącu.**

Zmiana powyższa zarzadzona została okólnikiem Prezesa Rady Ministrów z dnia 28-go kwietnia 1933 r.

Pieszo z Władywostoku do Polski.

Onegdaj w nocy przez Stołpce przekradł się do Polski z Sowietów osobnik, który po wylegitymowaniu go przez K. O. P., okazał się jeńcem austrjackim z czasów Wielkiej Wojny, wziętym **do niewoli w Karpatach w 1915 roku.**

Jak się okazało, **jest to niejaki Pioto z Wiednia, który pieszo przybył do Polski z Władywostoku.**

POŻAR NA WESELU STRAWIŁ 48 DOMÓW. W nocy z 20 na 21 maja b. r. wybuchł pożar we wsi Mojnowo, gm. Bieżuń, pow. Sierpiec, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w stodole gości weselnych St. Kaźmierczaka. Pastwą pożaru padło **48 budynków mieszkalnych, 53 stodół, 50 szop i innych budynków gospodarczych, kilkadziesiąt sztuk bydła i większa ilość drobiu.** Straty wynoszą około 250.000 złotych. **Z całej wsi zostały zaledwie 3 budynki mieszkalne.**

DOCHODZENIA PO TRAGEDJI NA TORZE WYŚCIG. W WARSZAWIE. Władze śledcze w Warszawie podjęły dochodzenia w sprawie przyczyn strasznego wypadku na wyścigach konnych w ubiegłą niedzielę po którym dwu żokiejów, mianowicie Magdaliński i Szyszkowski, zmarło. **Dochodzenie ma ustalić, czy przyczyna śmierci dwu żokiejów nie jest połączona z zaniedbaniem obowiązujących przepisów.** W najbliższych dniach prokurator zarządzi wizje lokalną na miejscu wypadku.

Z całego świata.

Prezydent de Valera

na uroczystościach stulecia Stowarzyszenia św. Wincentego.

We wspaniałym obchodzie setnej rocznicy stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo, wzięło udział około 7.000 uczestników przybyłych z całego świata (z Polski tylko 2). Wśród gości honorowych są obecni Legat Papieski kardynał Verdier, **prezydent Irlandii, de Valera, przybyły specjalnie jako członek Konferencji,** nuncjusz papieski w Paryżu Maglione i inni. Rada miejska w salonach swych przygotowała dla uczestników wielkie przyjęcie, na którem obecni byli m. in. i dostojnicy państwowi, parlamentarzyści i korpus dyplomatyczny. (KAP.).

Gdy chodzi o zdrowie.

Nadejdzie wreszcie chwila, kiedy ockniemy się na deptaczku jednego z krajowych uzdrowisk. Będziemy wówczas niewątpliwie przejęci naprawą naszego zdrowia po całorocznej pracy. Ze szczególną tedy gorliwością starać się będziemy o skrupulatne wykonywanie wskazań lekarskich. Picie wód, czy kąpiele zajmą najważniejsze miejsce w naszym dniu. Do ograniczeń zaś, zwykle niezbędnych przy kuracji, stosować się będziemy nietyle ochotnie, ile żarliwie z prawdziwem zrozumieniem ich znaczenia. W pewnych jednak wypadkach nasza najlepsza wola będzie wystawiona na groźne próby. Wyobraźmy sobie, mianowicie, że lekarz zalecił nam bądź poważne ograniczenie palenia na czas kuracji, bądź też całkowite powstrzymanie się od spożycia tytoniu. Rozpocznie się wówczas dla nas prawdziwa udręka, zwielokrotniona przez widok kogokolwiek palącego papierosa. Znajdą się zapewne ludzie, którzy wobec tych mąk tantalowskich staną bezradni. Ale nie wszyscy.

Bardzo wiele osób wie o tem, że w licznych wypadkach można doskonale pogodzić jedno z drugiem, t. j. zastosować się do wskazania lekarskiego i jednocześnie palić papierosy. Mianowicie, trzeba tylko wiedzieć, że Polski Monopol Tytoniowy produkuje specjalne papierosy odnikotynowane. Ponieważ nikotyna będzie właśnie powodem, dla którego lekarz zalecił nam niepalenie papierosów, więc papierosy odnikotynowane w niczem nie naruszą wskazania lekarskiego.

Ponieważ omawiamy tutaj zagadnienie, związane z naszem zdrowiem, przeto odrazu wyjaśnić musimy, że odnikotynowanie papierosów w fabrykach Polskiego Monopolu Tytoniowego nie odbywa się bynajmniej w drodze mechanicznej, notabene bardzo zawodnej, lecz chemicznej. Droga mechaniczna, to watki i filtry, które w minimalnym tylko procencie redukują zawartość nikotyny w tytoniu. Podobnie zastrzyki do papierosów są tylko nieudolną próbą chemicznej redukcji nikotyny. Jedynie więc tylko zabiegi chemiczne w fabrykach Polskiego Monopolu Tytoniowego dają nam gwarancję starannego odnikotynowania papierosów. Jest to okoliczność ważna — powtarzamy, zwłaszcza dla osób, które mają się stosować do zaleceń lekarskich.

Popularne gatunki papierosów, jak „Ergo“, „Egipskie“ i „Przednie Egipskie“ odnikotynowane, znajdują się powszechnie w sprzedaży. Inne zaś gatunki trzeba zamawiać za pośrednictwem sprzedawców w Polskim Monopolu Tytoniowym, poczynając od ilości 500 sztuk. Różnica w cenie wynosi 1 grosz od papierosa.

Produkcja papierosów odnikotynowanych przez Polski Monopol Tytoniowy będzie w wielu wypadkach jedyną skuteczną ucieczką palacza, który wobec zalecenia lekarza będzie musiał unikać nikotyny.

K. M.

Ludożerstwo w Sowietach.

Dziennik rosyjski „Wozrożdenje“, wychodzący w Paryżu, zamieścił list, który nadszedł do jednego z członków emigracji rosyjskiej we Francji, z okręgu Kubani, zamieszkałego przez kozaków. W liście tym autor, nie podający swego nazwiska, opisuje niesłychane warunki, w jakich żyje tamtejsza ludność. „O chlebie — czytamy tam — już dawno zapomniano. — W tych okolicach, gdzie są ryby, **chłopi mielą ości i**, dodawszy do nich następnie trochę wody, pieką coś w rodzaju ciasta. Na całej Kubani **niema ani jednego psa lub kota,** zostały one bowiem oddawna zjedzone. **Od pewnego czasu giną tu i ówdzie dzieci. Dzieci te wyłapują głodni nędzarze, by je potem zabić i częściowo zjeść, a częściowo sprzedać jako zmielone mięso na kotlety.** Od niedawna wyszło w związku z tem rozporządzenie, by dzieci nie chodziły bez opieki starszych do szkoły na wieczorne kursa. Ale nietylko dzieciom grozi niebezpieczeństwo ze strony nieszczęsnych nędzarzy-ludożerców: co pewien czas w podobny sposób znikają i dorośli, zwłaszcza ludzie lepszej tuszy (o ile może być wogóle mowa o tuszy w dzisiejszej Rosji). **Ludzie stali się podobni do zwierząt i żyją jak zwierzęta“...**

120 osób zmarło z głodu w pustyni.

Grupa Somalisów, złożona ze 130 osób, wśród których było wiele kobiet i dzieci, wędrująca z Somali włoskiego w okolice Kenyi, zabłąkała się w pustynnej okolicy, skutkiem czego niemal wszyscy wymarli z głodu i pragnienia. Kilku zaledwie zdołało się uratować. Opowiadają oni wstrząsające szczegóły tragicznej podróży.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Z teatru „Bagatela“.

„Ludzie na sprzedaż“ — sztuka w 3 aktach R. Niewiarowicza.

Sztuka p. Niewiarowicza nie ma chyba pretensji do tytułu komedji. W każdym razie napisana jest zręcznie i — zwłaszcza w III. akcie — z nerwem scenicznym. Prawdopodobne czy nieprawdopodobne machinacje wielkich impresarjów wytwórni filmowych w Hollywood, próby przed wyświetlaniem scen, miłość, intryga i wiele zabawnych momentów i powiedzeń — oto kanwa, na której warszawscy goście (polskie gwiazdy i gwiazdory filmowe) wypracowali swoje role. Pan Władysław Grabowski, którego Kraków pamięta z świetnego okresu teatru im. Słowackiego za dyrekcji Siedleckiego, grał właściciela wytwórni filmów: stworzył doskonały typ sprytnego, pomysłowego i bogatego amerykanina. W małej rólce sympatycznego aktora z filmu niemego wystąpił p. W. Biegański, znany nam również z ubiegłych lat sceny krakowskiej. Wschodzącą gwiazdą ekranu grała p. Nora Ney, a partnerem jej był p. Eug. Bodo, który w rzeczywistości nie potrzebuje już (tak jak w sztuce p. Niewiarowicza) martwić się o brak sympatji na polskim srebrnym ekranie. Gra całego kwartetu gości warszawskich miała w sobie więcej elementu gry przed objektywem (plastyczne i gwałtowne ruchy), niż przed widownią — z tem jednak podobała się publiczności. Zawsze to ciekawe: artyści filmowi — na scenie.

a. w.

Rzeczy ciekawe

TELESKOP RITCHI.

Olbrzymie lustro wagi 30 tonn do nowego teleskopu w obserwatorjum kalifornijskiem na Mount Wilson, przewiezione zostało ze składu na 8 platformach kolejowych. Lustro ma 5 metrów średnicy i paraboliczną powierzchnię cyzelowaną z dokładnością do jednej tysiącznej milimetra. Jest to cud techniki optycznej, wielu specjalistów sądziło, że praca ta nigdy nie zostanie doprowadzoną do końca. Nowy instrument, nazwany teleskopem „Ritchi“ od imienia wynalazcy, skraca odległość między obserwatorem a ciałem niebieskiem, znajdującem się w jego polu widzenia, 10.000 razy. Przez nowy teleskop księżyc widzi się tak, jakby go widział pilot z samolotu odległego od powierzchni księżyca o 40 km. Gdyby istniała na księżycu budowla wysokości wieży Eifel, możnaby ją zobaczyć przez teleskop Ritchi. Mars znajduje się dalej od ziemi, niż księżyc, ale nawet z tej odległości można będzie stwierdzić, czy istnieją na Marsie żyjące istoty.

Nieszczęście Cypriana Norwida

Była to wiosna — maj słońcem i błękitem świecący — kiedy duch Norwidowy odchodził w zaświaty, a prochy jego, doczesność ziemską, wynoszono z paryskiego przytułku im. św Kazimierza przy ulicy Chevaleret na wieczny spoczynek wśród mogił w Ivry... I oto pół wieku od pogrzebu poety. Zaledwie kilka serc przyjaznych biło za trumną i płakało. Ale za to niebo otwarło się w słonecznych podwojach na przyjęcie zamyślonego ducha, który z jasności jego począł się i u słońc płomiennych zapalał myśl...

Ciężarem było mu życie, a trudem była jego pieśń... Tragiczny los Norwida — nieszczęście jego — to nie tylko ciągła tułaczka i czarna nędza włócząca się za nim jak cień po lądach i morzach, nędza-powiernica i ostatnia piastunka u łoża śmierci, to nie tylko ucieczka przed nieszczęściem zakochanego serca, to nie tylko owe częste, rozpaczliwe a próżne wołania o pracę, o zarobek, to nie tylko zagubione na skałach rzeczywistości marzenia o realizacji ducha i myśli twórczej na scenie czy w książce, to wreszcie nie tylko wzmagająca się z dnia na dzień choroba jego... ale to przedewszystkiem bezprzykładne w dziejach kultury polskiej osamotnienie poety i artysty, który może właśnie dlatego, że gdziekolwiek i kiedykolwiek tylko się zjawił, zawsze „o wielokroć więcej niebios oglądał niżli ziemi“ i dlatego też zawsze, wszędzie i dla wszystkich był obcy. Wielcy poeci odeszli, a czemuż jego wielki duch nie mógł wówczas narodzić się w przybytku narodu? Przecież ta pustynia życia, w jakiej tworzył, i ci ludzie, którzy go otaczali, mogły wykolebać genjusz jego na miarę tych, co do niedawna go zapalali... przecież sam głęboko wierzył, że

„Cedr nie ogrody, lecz pustynie rodzą,
próżnia — kołyską olbrzyma...
...wielcy poeci przychodzą,
gdy poetów wielkich niema“.

Oto odpowiedź:

za blisko słońc!

Niebo emigracji polskiej w latach pięćdziesiątych — i później — paliło się żarliwemi płomieniami myśli i uczuć Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, aż łuna biła w szeroko rozwarte źrenice narodu, a iskry padały w najdalsze serca i dusze tych, co zostali w ojczyźnie. I dlatego gwiazda Norwida — choć jasna — za słabą przecież była, aby w takiej jasności świecić. Była tam, buchała płomieniami — ale myśl poety nie biegła skoordynowaną orbitą, jak tamtych, a uczucia w piersi jego nie było tyle, ile trzeba na zagrzanie zlodowaciałych pulsów, źródeł życia późniejszych pozytywistów. Rym dla filozofji i estetyki poety był pięknym ornamentem, ale dla liryki jego — zaledwie twardym rysunkiem. Brutalne życie darzyło go nie łaską pogody, ale przekleństwem dnia szarego i wiecznie zachmurzonego i gasiło w poezji Norwida — tak jak i na palecie tego malarza — tęczę blasków. Niema w niej bogactwa kolorów i niema także śpiewności. Z duszy rosły mu szeroko skrzydła za harmonją Chopina, a przecież chropawy i twardy jest takt jego pieśni, jak chropawą i twardą była gruda, po której szedł ten tułacz wmyślony w wieczność, szlachetny i nieszczęsny romantyk heroizmu, artysta stawiający u rozstaja dalekie drogowskazy dla przyszłych wędrowców na gościńcach piękna...

I przyszło nowe pokolenie:

reakcja pozytywizmu

przeciwko gorejącemu prometeizmowi i mesjanizmowi największego z romantyków, przeciwko duchowi — rewolucjoniście... Niezdolne więc były mózgi otworzyć domu swego na przyjęcie idei, która poczęła się z ducha i jedynie w dom ducha mogła wstąpić. Po klęsce styczniowej dopełnił się ostatni akt tragedji Norwida: tak strasznie nieszczęsny poeta i osamotniony tułacz na wyżynach, głodny i zziębnięty, zapukał wreszcie do przytułku na dalekiej obczyźnie, a brama domu przy ulicy Chevaleret, ta brama, która się w owym pamiętnym roku 18[illegible] zawarła za nim, była pierwszą bramą jego grobu — za życia. Nikt nigdzie nie wie o nim, nie chce wiedzieć — nie troszczy się, nie pomaga. Myśli i słowa jego padają w pustkę... Jakże wielkie, jakże bolesne jest to nieszczęście poety! Śmierć go dopiero wyprowadziła z gościnnej ulicy Chevaleret i pokazała nie ostatnią jeszcze drogę na cmentarz w Ivry, gdzie zatrzasły się za nim drugie podwoje zimnej już i głuchej mogiły. W jakiś czas po zgonie przypomniał sobie ktoś na emigracji, że przecież nieubłagane prawo lada chwila odbierze poecie i tę ostatnią odrobinę ziemi, co nie była jego własnością — i wtedy ruszono jeszcze raz śmiertelne szczątki i przewieziono je na Montmorency, gdzie wśród przeszło stu mogił polskich śpią do dziś snem wiecznym: Niemcewicz, Kniaziewicz, Delfina Potocka — gdzie spał także Adam Mickiewicz do czasu, kiedy naród przewiózł prochy jego na Wawel... Zamknęła się więc trzecia brama śmiertelnego, wspólnego przytułku nędzy, a zamknęła się tak cicho, że nikt w Polsce nie usłyszał nawet skrzypnięcia zawiasów i zardzewiałego klucza...

Dopiero trzecie pokolenie:

Młoda Polska

dźwignęła z grobu niepamięci imię Cyprjana Norwida, aby na drogach myśli twórczej — poezji i sztuki — zaświeciło drogowskazem. Ileż prawdy artystycznej uczyli się u niego ci, którzy wczoraj byli twórcami impresjonizmu, a także i przedewszystkiem ci, którzy dziś są pionierami ekspresjonizmu. Żyje więc i działa z za grobu Cyprjan Norwid. Współcześni nie znali go i nie uznawali — a oto dzisiejsze pokolenie czci jego imię. I dlatego do twórcy „Promethidiona“ można trafnie zastosować pytanie:

„coś ty Atenom zrobił Sokratesie,
że ci ze złota statuę lud niesie,
otruwszy pierwej?...“.

Dzisiejsze pokolenie czci Norwida.

ANTONI WĄSKOWSKI.

Sport.

Racing Club — Wisła 1:0 (1:0).

Ostatni mecz we Francji rozegrała Wisła z najlepszą drużyną Racing Club. Mecz ten mogła Wisła wygrać, gdyż miała przewagę, zwłaszcza w drugiej połowie gry, niestety atak polski zaprzepaszczał pozycję za pozycją. Francuzi zdobyli bramkę pod koniec pierwszej połowy. Zawody odbyły się wobec 10 tys. widzów, przy świetle elektrycznem.

Zwycięstwa polskich tenisistów.

We wtorek rozpoczął się w Katowicach międzynarodowy mecz tenisowy Polska—Monaco. Pierwszy dzień spotkania dał nast. wyniki: **Hebda pokonał** po dość zaciętej walce Landaua w 3-ech setach 6:2, 7:5, 7:5. **Wittman** odniósł również zwycięstwo bijąc czołową rakietę Monaco. **Galeppa** w 5-ciu setach 4:6, 6:2 2:6, 6:0, 6:3.

Po pierwszym dniu Polska prowadzi 2:0.

We wtorek rozpoczęły się w Paryżu międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Francji. Pierwszego dnia odbyły się jedynie gry podwójne, w grze mieszanej para polska **Jędrzejowska—Tłoczyński** pokonała parę angielsko-afrykańską Ingram — Gondon 6:2, 9:7. w grze podwójnej pań para polsko-włoska Jędrzejowska — Valerio wygrała walkowerem wskutek niestawienia się pary francuskiej Morel de Ville — Roche.

W Rydze w tym samym dniu rozpoczęły się międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Łotwy z udziałem tenistów polskich, łotewskich, estońskich i niemieckich.

W pierwszym dniu Polacy rozegrali dwa mecze, odnosząc dwa zdecydowane zwycięstwa.

W grze pojedyńczej pań **Dubieńska** zatriumfowała nad najlepszą rakietą łotewską **Kuzniecow** w stosunku 6:1, 6:1.

W grze pojedyńczej panów **Jerzy Stolarow** wygrał z **Learum** (Łotwa) bez zbytniego wysiłku 6:0, 6:2.

PIŁKARZE SZKOCCY ZWYCIĘŻAJĄ W NIEMCZECH.

Piłkarski mistrz Szkocji, drużyna Glasgow Rangers, w rewanżowem spotkaniu z reprezentacyjną jedenastką Niemiec, ponownie uzyskała zwycięstwo w stosunku 3:1.

Meczowi przyglądało się 18.000 widzów.

Powieść o rodzinie.

We Francji mówi się ostatnio, że Mauriac będzie zaliczony do „Akademji Francuskiej“ (40 Nieśmiertelnych) na najbliższem posiedzeniu, które ma się odbyć w pierwszych dniach czerwca. Przy tej sposobności zamieszczamy feljeton o tym wybitnym pisarzu katolickim.

I. François Mauriac jest dziś czołowym pisarzem katolickiej Francji. Długą jest lista powieści dobiegającego lat pięćdziesiątych autora, powieści komponowanych z rzadko spotykaną logiką konstrukcji, celową oszczędnością słowa, monumentalną, rasynowską wielkością charakterów zarówno w złem jak dobrem. Oddawna interesował go problem rodziny. W „Pustyni Miłości“ (Désert de l'Amour 1925) rozwiązywał go Mauriac w sensie negatywnym: pokazywał, jak obce pozostają sobie wzajemnie dusze ludzi, obcujących z sobą codziennie, choćby w ciałach krwią pokrewieństwa związanych. W „Thérèse Desqueyroux“ (uwieńczonej nagrodą Akademji w roku 1926) malował nową panią Bovary naszych czasów, która z pozoru gęś i niewiniątko prowincjonalne, snuje przecież w cichości marzenia o przygodach miłosnych, szale zmysłów, o karjerze pełnej świetności i blasku — aż próbuje dwukrotnie otruć męża, który niczego się nie domyśla. Poczem rodzina tuszuje „skandal“ — i wszystko toczy się dawną koleją. Tensam dar odkrywania demonicznych wymiarów zła i dobra w ludziach i wypadkach codziennych spotykamy w „Kłębie żmij“ (Le noeud de Vipères 1932), balzakowskiem wężowisku hipokryzji, łakomstwa i familijnej nienawiści.

Po owej serji złości rodzinnych, po konfliktach drapieżnej chciwości, nienawistnego uporu i zazdrości nieustępliwej pojawia się nowa powieść Mauriac'a **„Le Mystère Frontenac“** [1]) niby etap odpoczynku, nieoczekiwana oaza pogody i pokrzepienia. Jest to bowiem powieść o nieśmiertelnej, niezniszczalnej rodzinnej jedności, powieść, która rodzinę ukazuje tym razem w sensie pozytywnym, otaczając nimbem świętości jej cudowną siłę wiążącą. To jest właśnie owa tajemnica, to misterjum, które widnieje w tytule: owo krążenie wewnętrzne, które czyni z ludzi, związanych węzłem krwi, choćby rozpierzchłych po świecie czy chwilowo skłóconych, w końcu przecież zespół obyczajowych nawyków, pospólnych uczuć i zamiarów. Zespół ten ma zdaniem Mauriac'a źródła religijne.

„W roku ubiegłym — pisze autor we wstępie — chory, otoczony czułością najbliższych, obawiałem się, że skończę na mej powieści, która opisywała „Wężowisko żmij“. Rozmyślałem wówczas o tajemniczej miłości, która wiąże matkę, synów, braci. Wyznanie Gide'a: „rodziny, nienawidzę was“ — chciałem przeciwstawić okrzyk: „rodzino, pomimo wszystko, bądź błogosławiona!“ Zamiar ten spełniam w tem „Misterjum Frontenac'ów“. Widzę rozbicie, unicestwianie, rozprószenie tej grupy ludzkiej, którą stanowi dobra rodzina Francji. Przeczuwam, że czasy nowe nie będą jej życzliwe. A jednak kończę aktem nadziei. Wierzę, że rodziny są nieśmiertelne podobnie, jak jednostki. Że grupa ta, której proste dzieje opowiadam, jest niezniszczalna. Albowiem w miarę, jak się rozkłada tu na ziemi, łączy się na nowo — w Niebie“.

Jesteśmy w pośród zwykłej rodziny francuskiej w okolicach Bordeaux, złożonej z siedmiu osób. Ojciec umarł wcześnie, zastępuje go dzieciom stryj-opiekun. Ten Ksawery Frontenac, adwokat i człowiek interesu, ma przecież wysoko rozwinięty, niezmiernie żywy zmysł rodzinny. Sam stary kawaler, spogląda z rzewną nieomal czułością na krągłe główki i ruchliwe postaci małych ludzi, wyszłych z krwi i rasy jego własnej. Obcy wszelkiej religji, nie widzi w tem uczuciu nic mistycznego, rozumiejąc je raczej w sensie przyrodniczym i ekonomicznym. Ale autor, jak wiemy, jest innego zdania.

Dość, że nawet na swą bratową, wdowę jeszcze młodą, panią Blankę, nie patrzy Ksawery nigdy jak na kobietę osamotnioną, która może mieć własne tęsknoty, smutki i rozpacze: jest dla niego tylko matką i wychowawczynią Fontenac'ów. Zresztą nie jest sam już wolnym: ukrywa coś w swym domu pilnie przed oczyma rodziny coś, co sam nazywa „swoim wstydem“. Stary kawaler żyje bez ślubu z kobietą już niemłodą, kobietą pospolitą, lecz dobrego serca, która jeszcze w czasach studenckich umiała opanować tego człowieka w gruncie rzeczy nieśmiałego i mało zaradnego. Józefina stała mu się już dziś niezbędną, ale duch rodu Frontenac'ów — tak mu się wydaje — nie chce jej przyjąć w krąg rodziny: jest niegodna, jest z innej gorszej substancji. Zatruwa mu to życie, czuje się bowiem winnym wobec rygoru obyczajowego, tradycji wiejskiej i republikańskiej. Do tego dołącza się wyrzut sumienia — pieniężnego: ten prawdziwie po francusku oszczędny, mały ciułacz odkłada rocznie 25.000 franków, z czego 10.000 przelewa na rachunek swej Józefiny. Czuł, że przez to — okrada rodzinę; choć wszystko inne, także schedę swą dziedziczną, przekazał potomstwu brata, miał uczucie, że prawo tajemne, jak je nazywał, „prawo Frontenac'ów“, które nim włada, nie przebaczy mu tych 10.000 franków...

Niepodobna opowiadać tutaj szczegółów władania tego „prawa“; są one zresztą w tej powieści, pozbawionej przygód i ciekawych zdarzeń, z pozoru dość banalne, ale zwykłość ta jest pogłębiona wszędzie jakby wyczekująca, rozrosła w drugie znaczenie z przedziwną dyskrecją i taktem. Owa Józefina przywykła już zresztą służyć za ofiarę na ołtarzu „bóstwa Frontenac'ów“, i czyni to z pewnym respektem i rezygnacją. Bóstwo to kazało zatajać ją wszędzie i odmawiać jej wszelkich drobnych, ale jakże istotnych radości, które należą do innego szeregu zjawisk, tych mianowicie, do którego wstęp nadaje prawy związek małżeński.

LYNKEUS.

[1]) „Le Mystère Frontenac“ par François Mauriac, Paris, Bernard Grasset, 1933.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 25: Wniebowstąpienie P. J.
Piątek 26: św. Filipa.
Sobota 27: św. Bedy.
Sobota 27: wschód słońca o godz. 3.48, zachód o godz. 20.07.

Z POWODU UROCZYSTEGO ŚWIĘTA Wniebowstąpienia Pańskiego, najbliższy numer naszego pisma ukaże się dopiero w sobotę rano. W razie szczególnie ważnych wydarzeń, wydamy wcześniej nadzwyczajne wydanie dziennika.

PANOWIE CHODZĄ W PALTACH ZIMOWYCH i nikt im się nie dziwi, choć to już schyłek maja. Wczoraj panowało w Krakowie tak przenikliwe zimno, że wszyscy czempredzej wyciągali z szaf płaszcze, często zimowe.

ZARZĄD POLSK. CZERWONEGO KRZYŻA Okręgu Krak. w toku intenzywnej pracy w szkoleniu Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K., obejmującej teorię i praktykę szpitalną, zakończył ostatni kurs egzaminu, który zdało 27 pań. Następny Kurs Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. rozpocznie się dnia 1 października b. r. Wpisy na powyższy kurs przyjmuje Zarząd Polsk. Czerwonego Krzyża w Krakowie, ul. Zacisze L. 7 I. p. codziennie od godz. 9—12-tej.

SPRZEDAŻ MLEKA NA PLANTACH I BŁONIACH. Jak corocznie, Towarzystwo „Ratujmy Matki i Niemowlęta", zorganizowało w czasie lata rozsprzedaż mleka na plantach i błoniach w higjenicznych naczyniach. Mleko będzie roznoszone na tacach przez biało ubranych ludzi wprost z wózka-lodówki, co zapewnia odpowiednią temperaturę mleku. Aby zapewnić odbiorcom najwyższą jakość mleka, powierzono dostarczenie go firmie Laktol. — Dajmy przeto spragnionym dzieciom do picia odżywczego mleka, zamiast bezwartościowej wody. Czysty dochód ze sprzedaży jest przeznaczony na cele Towarzystwa.

ILE KRAKÓW KONSUMUJE MIĘSA? W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie ogółem 2406 zwierząt rzeźnych, z czego na konsumcję miejscową sprzedano 2320 sztuk. Spęd wszystkich gatunków zwierząt był większy niż w poprz. tygodniu, ale też i popyt był ożywiony. Ceny bydła uległy nieznacznej zniżce. Za kg. żywej wagi płacono: woły 57—76 gr., krowy 32—65 gr., jałówki 52—74 gr., cielęta 60—95 gr., nierogacizna 94—1.20.

Na wczorajszym targu w Krakowie płacono za konie pojazdowe 60—150 zł. za pociągowe lekkie 150—180, za rzeźne 20—60 zł. Wzmożony był popyt na konie robocze; naogół ceny koni zwyżkują.

PRZEGLĄD KONI. Magistrat m. Krakowa podaje do wiadomości, że przegląd koni w b. r. odbędzie się na targowicy (Zabłocie) w czasie od 31 maja do 3 czerwca br. według następującego planu: 31 maja godz. 8.30 Dz. I—IX. 1-go czerwca Dz. X—XVI. 2 czerwca Dz. XVII—XX. 3 czerwca Dz. XXI—XXII. Do przeglądu tego winny być doprowadzone konie urodzone w r. 1929, 1928 i starsze kat. „Z" (zapisane do ks. ew. konie zdatne) wreszcie konie posiadające dowody sfałszowane, zmienione wzgl. nie posiadające dotychczas dowodów tożsamości, wszystkie te konie, niezależnie od kategorji „Z" lub „N" i roku urodzenia.

DOLAROWA REKLAMA ZA 35 ZŁ. Stan. Rozpond, zam. w Liszkach pow. Kraków zgłosił na policji, że dnia 23 bm. na ul. św. Krzyża przystąpił do niego jakiś osobnik prosząc go, by zawiózł mu paki do Podgórza. Obiecał mu zato kwotę 5 zł. W czasie jazdy zapytał on Rozponda, czy nie ma drobnych pieniędzy na wykupienie owych pak, na co Rozpond oświadczył, że posiada przy sobie kwotę 35 złotych. Wówczas osobnik ów wyjął banknot rzekomo 50 dolarowy, jak się później okazało zlepiony dwie etykiety reklamowe, wręczył tytułem zastawu Rozpondowi, wziął od niego 35 złotych i zbiegł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE KOMITETU RODZICIELSKIEGO X. PAŃSTW. GIMN. ŻEŃSK. w Krakowie odbędzie się w niedzielę 28 maja b. r. o godz. 11-tej przed południem, w sali gimnastycznej gimnazjum przy ul. Franciszkańskiej L. 1. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich rodziców konieczna.

ZGROMADZENIE INFORMACYJNE INWALIDÓW, wdów i pozostałych, odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 9.30 rano, w sali Sokoła przy ul. Wolskiej.

Prof. Walery Goetel rektorem Akademji Górniczej.

W dniu wczorajszym o godz. 12-tej uprzednio wybrani elektorzy z grona obu wydziałów Akademji Górniczej — górniczego i hutniczego — dokonali wyboru nowego Rektora uczelni. Wybrany został na okres trzyletni dr. Walery Goetel, profesor geologji ogólnej i paleontologji, dotychczasowy dziekan wydziału górniczego.

Powyższy wybór musi być zatwierdzony — według nowej ustawy — przez p. Prezydenta Rzplitej na wniosek ministra W. R. i O. P. — W podobny sposób zostanie wybrany prorektor Akademji, gdyż według nowych przepisów nie zostaje nim ustępujący rektor.

Prof. Walery Goetel urodził się 14 kwietnia 1889 r. w Suchej, woj. krakowskiego. Studja gimnazjalne i część wyższych odbył w Krakowie; w r. 1913 doktoryzował się w Wiedniu. W tymże roku objął asystenturę przy zakładzie geologji U. J. w Krakowie. W r. 1917 habilitował się na docenta U. J., zaś w r. 1922 został mianowany profesorem zwyczajnym Akademji Górniczej w Krakowie. Od r. 1930 jest prof. W. Goetel dziekanem Akademji.

Wybory prorektora odbędą się 3 czerwca br.; termin wyboru dziekanów nie jest narazie ustalony.

Egzaminy wstępne do gimnazjów krakowskich

ODBĘDĄ SIĘ 12 CZERWCA BR. O GODZ. 8.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbywać się będą w gimnazjach państwowych męskich i żeńskich w Krakowie dnia 12 czerwca br. od godz. 8. Zgłoszenia do egzaminu, w miarę wolnych miejsc, przyjmują Dyrekcje od dnia 1 czerwca. Do podań należy dołączyć metrykę, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo szczepienia ospy i taksę egzaminacyjną 10 zł. Uczniowie z ukończoną 6 klasą szkoły powszechnej zdają egzamin z języka polskiego, jęz. obcego, przyrody, arytmetyki z geometrją, nadto przy egzaminie z jęz. polskiego sprawdzone będą wiadomości z historji, zaś przy przyrodzie z geografji.

Uczniowie z ukończoną 2 kl. szkoły średniej prywatnej, bez pełnych praw, zdają jak grupa poprzednia z wyłączeniem języka obcego.

Kandydaci bez świadectw zdają egzamin ze wszystkich przedmiotów wedle programu 2 klasy gimnazjalnej z wyjątkiem rysunków, robót ręcznych, śpiewu i ćwiczeń cielesnych.

Pomyślny wynik egzaminu nie jest równoznaczny z przyjęciem do szkoły.

Lekcja chodzenia.

Wiadomość o zorganizowaniu lekcyj poprawnego chodzenia dla publiczności dziwnie mnie ucieszyła. Państwo zgadują: nie należę do piechurów. Używam zapamiętale najtańszego, a więc i najdemokratyczniejszego środka lokomocji — roweru. Na rowerze czuję się jak Merkury, lotny posłaniec pogańskich bogów, gdy przypina sobie skrzydełka do nóg...

Otóż dziwna moja radość pozbawiona jest zupełnie złośliwości; cieszę się tylko, że w przyszłości mój szlachetny koń nie będzie narażony na ustawiczne kolizje z przechodniami. Dotychczas najważniejszemi częściami mego roweru są: dzwonek i potrójne hamulce. Ale czasem i te środki zawodzą...

Jak publiczność przechodzi przez ulicę? Najlepiej chyba może to zaobserwować jadący choćby na rowerze.

KOBIETA W CHUSTCE.

Kobiecina w chustce chcąc przejść przez ulicę zamyka przedewszystkiem oczy, (żeby nie widzieć pojazdów), zakrywa szczelnie uszy chustką (żeby nie dezorjentować się sygnałami), rzuca ostatnie spojrzenie na przeciwległy chodnik i... idzie. Kroczy pewnie, jak gladjator, nie słyszy trąbki, ani dzwonka, nie widzi pędzącego auta, czy roweru i... przeważnie dochodzi do celu. Za sobą pozostawia wściekłych szoferów, zerwane hamulce u roweru i złorzeczenia, których się nie słyszy, gdy odsłania sobie uszy. Czasem jednak jest nieszczęście i wtedy kobieta w chustce zawowczo zeznaje, że „nie słyszała sygnałów..."

ELEGANCKA PANI.

Elegancka pani jest zawsze bardzo niezdecydowana. Słyszy wprawdzie dzwonek rowerzysty, zatrzymuje się na środku ulicy, robi krok naprzód, krok w tył, waha się ciągle, aż nieszczęśliwy rowerzysta wywraca się przed nią na ziemię i wybija dziurę w kolanie. Elegancka pani krzyczy: „ah, jak się przestraszyłam!" Zbliża się policjant i spisuje protokół o „zbyt szybkiej jeździe".

BOBASEK.

Już zdaleka widzi bobasek zbliżający się rower, ale zupełnie nie ucieka na dźwięk sygnału. Jedną ręką trzyma schowaną dyskretnie z tyłu. W chwili, gdy mija go rowerzysta, rzuca mu w tylne koło roweru cegłę. Od ciosu łamią się szprychy; rozzłoszczony jeździec zeskakuje z maszyny, chwyta bobaska a kołnierz i wymierza mu doraźnie karę na... odwrotnej stronie medalu. W tej chwili „zza węgła" wylatuje matka i krzyczy: „ratunku, bije, zabije!" Zdetonowany rowerzysta puszcza bobaska i staje oko w oko z policjantem. Protokół o pobicie.

DWÓCH STARSZYCH PANÓW.

Zwykle polityka jest tematem rozmowy dwóch starszych panów, gdy przechodzą przez ulicę. Dzwonek rowerzysty jest szmerem, który nie potrafi zagłuszyć potoku wymowy prześchodzących. Ale biada, gdy na zagapionych lodaj lekko najedzie biedny rowerzysta! Pan Michał puszcza w ruch sękatą laskę, a pan Kalasanty woła... państwo zgadujecie kogo. Protokół o „uraz cielesny na publicznem miejscu".

Człowiek o starganych nerwach nie może być rowerzystą. Człowiek o mocnych nerwach łatwo je sobie targa jadąc na rowerze. Ale może znajdzie się jakiś kompromis?!

Myślę, że lekcja chodzenia, zorganizowana obecnie dla publiczności, ułatwi życie rowerzystom, zaś przechodniom oszczędzi niemiłych „zetknięć" z pędzącym koniem na kółkach.

K. N.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek popoł.: „Pocałunek przed lustrem"; wiecz.: „Skąpiec". (Gościnne występy Ludwika Solskiego).

Piątek: „Skąpiec" (Gość. występy L. Solskiego).

Sobota: „Don Karlos" (premjera — gość. występ Ludwik Solski).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Dnia 23, 24 i 25 bm. o godz. 20-tej: „Ludzie na sprzedaż", sztuka w 3-ch aktach R. Niewiarowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Gdy wybiła północ".
WANDA: Miodowy miesiąc (Flip i Flap).
APOLLO. Dzika dziewczyna (Clara Bow).
SZTUKA: Student żebrak (Shirley Dale).
UCIECHA: „Król dżungli".
PROMIEŃ: „Kinomanjak" (Harold Lloyd).
ADRIA: Jego ekscelencja subjekt (E. Bodo)
BAGATELA „Nietoperz" w reżyserji Lamacza. W gł. roli: Anny Ondra i Iwan Petrowicz.
ATLANTIC: Gehenna kobiety (Sylvia Sydney).
SŁOŃCE: „Obława w Paryżu" z Albertem Prejean.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 26 do 28 maja: „Szałas miłości" oraz komedja „Flip i Flap w opałach".

KINO MUZEUM wyświetla we czwartek, sobotę i niedzielę film p. t.: „Orli szczyt" i jako dodatek komedja w 8 aktach „Pat i Patachon w Lunaparku".

TEATR „BAGATELA". Dnia 25 b. m. w czwartek ostatnie dwa gościnne występy Nery Ney i Eug. Bodo, oraz W. Biegańskiego i Wł. Grabowskiego, w sztuce R. Niewiarowicza „Ludzie na sprzedaż", o godz. 4-tej po południu i 8-mej wieczór. Bilety w kasie „Bagateli" od godz. 10-tej rano.

Dnia 26 i 27 b. m. odegrana będzie „Malka Szwarcenkopf", sztuka w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej. Orkiestra Zw. Muzyków z kapelmistrzem St. Niezgoda na czele. Bilety do nabycia w kasie Teatru „Bagatela" od godz. 10-tej rano.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW o godz. 10-tej podczas sumy, która będzie transmitowana przez radjo, odśpiewa Chór Cecyljański męski i mieszany chłopięcy pod dyr. dra Zyczkowskiego szereg pieśni religijnych, wraz z symfonicznym zespołem urzędników Kasy Chorych w Krakowie pod kier. Fr. Schaefera. Soliści art. op. Z. Woźniak i art. skrzypek Jodłowski. Przy organie prof. Mastela. — O godz. 12-tej w czasie Mszy św. Chór mieszany Państw. Pedagogium pod kier. dra Życzkowskiego wykona szereg utworów religijnych.

W KOŚCIELE KIĘŻY PIJARÓW w czwartek 25 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12-tej śpiewa chór mieszany „Akord" Handlowców i Biurowców pod kier. p. Stan. Lisowskiego.

PROCES PRZECIWKO OSK. SARNIE.

Wczorajsza rozprawa przeciwko osk. Sarnie streściła się do postawienia ławie przysięgłych 8-miu nowych pytań, poczem przemówienia wygłosili: prok. Boryczko, oraz obrońcy: dr. Banachowski z Wadowic i dr. Aschenbrenner z Krakowa. Wyrok spodziewany jest w późnych godzinach wieczornych. — Osk. Sarna czuł się wczoraj dość dobrze, choć na jego twarzy malowały się ślady onegdajszego wstrząsu nerwowego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Stałemu Czytelnikowi. W notatce kronikarskiej zamieszczonej pod tytułem 1000-lecie Budziszyna napisaliśmy, że „w Budziszynie odbęją się wielkie uroczystości jubileuszowe z okazji 1000-lecia tego grodu słowiańskiego, w którym (grodzie) Bolesław Chrobry na początku 11-go wieku zawarł z Prusakami znany pokój budziszyński". Nie pisaliśmy więc o 1000-leciu pokoju w Budziszynie.

Życie gospodarcze.

Obrady międzynarodowej konferencji pracy.

W dniu 8 czerwca r. b. rozpocznie się w Genewie 17-ta sesja międzynarodowej konferencji pracy.

Na porządku obrad sesji znajdują się następujące sprawy: 1) druga dyskusja w sprawie zniesienia płatnych biur pośrednictwa pracy; 2) ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, na wypadek śmierci i na starość: 3) ubezpieczenie na wypadek bezrobocia i różne formy pomocy bezrobotnym: 4) odpoczynek i system zmian w hutach szklanych; 5) sprawozdanie z konferencji przygotowawczej w sprawie skrócenia czasu pracy; 6) sprawozdanie o stosowaniu niektórych konwencyj międzynarodowych, przyjętych na II i III międzynarodowej konferencji pracy; 7) sprawozdanie w sprawie umów zbiorowych w rolnictwie; 8) roczne sprawozdania poszczególnych rządów o stosowaniu ratyfikowanych konwencyj międzynarodowych w zakresie pracy; 9) sprawozdanie Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy: 10) sprawozdanie dyrektora M. B. P.

W 17-ej sesji międzynarodowej konferencji pracy weźmie udział delegacja polska pod przewodnictwem stałego delegata rządu polskiego do Rady Administracyjnej M. B. P., dr. Stanisława Jurkiewicza.

Licytacje bez nazwisk.

Władze sądowe rozesłały do komorników okólnik, dotyczący ogłoszeń o mających się odbyć licytacjach. Ogłoszenia te nie będą obecnie zawierać nazwisk licytowanych dłużników, a jedynie miejsce i czas licytacji, oraz wartość szacunkową licytowanych przedmiotów.

OBROTY O 60% MNIEJSZE NIŻ W ROKU UBIEGŁYM.

W handlu kilimami warunki zbytu na rynku krajowym pogorszyły się nieco z powodu zaostrzonej konkurencji ze strony niektórych wytwórni, wyrabiających kilimy z wełny gatunkowo gorszej, a tem samem tańszej. Jakkolwiek ilościowo zbyt nie uległ naogół zmniejszeniu, to jednak **wartość obrotów handlowych zmniejszyła się o około 60% w porównaniu z rokiem ubiegłym.** Zbyt zagranicę wykazuje pewną poprawę. Wysoce szkodliwym dla tej gałęzi handlu jest handel domokrążny, wykonywany bez żadnej kontroli, a stanowiący konkurencję, której zorganizowany handel, oparty na kalkulacji kupieckiej, nie jest w stanie sprostać.

DOLAR NADAL LEKKO ZNIŻKUJE.

Londyn, 24 maja. Kurs dolara był dziś w dalszym ciągu zniżkowy. Na giełdzie londyńskiej ustalił się dolar na 3.92 i 5/8 w stosunku do funta.

Giełda krakowska.

Kraków 24 maja. (PAT). 4% dolarowa 49.70 — 4% inwestycyjna 101. — Poza giełdą: 5% konwersyjna 43.50 — dolar 7.60—7.72 — Londyn 30.15—30.30 — Szwajcarja 172.20—172.50 — Berlin 208.50—210.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 24 maja. Dewizy: Holandja 359.20; 360.10; 358.30; Londyn 30,21; 30,22; 30.37: 30.07; Nowy Jork 7.70; 7.74; 7.66: Nowy Jork telegraficznie 7.71; 7.75; 7.67; Paryż 35.11; 35.20: 35.02; Szwajcarja 172.35; 172.78; 171.92; Włochy 46.45; 46.68; 46.22; Berlin prywatnie 209¾. — Tendencja przeważnie utrzymana.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75—74.50—74.25 — Lilpop 11.25—11.15.

Pożyczki: 3% budowlana 38.50—38.90 — 4% inwestycyjna 102.25 — 6% dolarowa 49 — 4% dolarowa 50 — 7% stabilizacyjna 50—50.75—50.25 — setki 53—54.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 7.70.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 55 — stabilizacyjna 57 — śląska 41.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 24 maja. Paryż 20.38; Londyn 17.51: Nowy Jork 4.46: Belgja 72.10: Włochy 26.92 i pół: Hiszpanja 44.20: Holandja 208.50: Berlin 121; Wiedeń 73.26 — noty 58.50: Sztokholm 90; Oslo 88.80: Kopenhaga 78; Praga 15.41; **Warszawa 58.08;** Białogród 7: Ateny 2.97: Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.78.

Kolegjum OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach.

Dyrekcja Gimnazjum Prywatnego OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach z prawami szkół państwowych, według rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego z dnia 8 czerwca 1932, Nr. II. S. 3129/32, ogłasza, że przyjmuje na rok szkolny 1933/34 zgłoszenia uczniów do klasy I. gimnazjum nowego typu, czyli do dawnej III. kl. gimnazjalnej. Warunki: ukończona 6 lub 7 klasa szkoły powszechnej, albo 2 gimnazjalna. Wiek: 12—14 lat, zdrowie i szczera wola poświęcenia się stanowi duchownemu. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: a) metrykę, b) świadectwo szkolne z końca bieżącego roku szkolnego, c) szkolną kartę zdrowia, d) świadectwo moralności od Ks. Proboszcza lub Ks. Katechety. Bliższych informacyj udziela codziennie dyrekcja Zakładu. Opłata miesięczna za utrzymanie i naukę według umowy. Na odpowiedź pisemną załączyć znaczek pocztowy.

Również jest parę miejsc wolnych do przyjęcia do klasy IV. po ukończeniu 7 klasy szkoły powszechnej lub 3 kl. gimnazjalnej i przerobieniu prywatnem języka łacińskiego w zakresie przynajmniej jednego roku, o ile zgłaszający nie uczył się tego przedmiotu. Egzamin wstępny dla wszystkich 16 czerwca.

Zatarg o waloryzację kredytów dolarowych.

Duże zainteresowanie budzi w ostatnich czasach sprawa zamiany długów dolarowych na złotowe, którą zastosowało szereg instytucyj kredytowych dla zaasekurowania się tą drogą od ujemnych następstw spadku dolara. Instytucje te mianowicie wypowiadają swym dłużnikom dawniej udzielone kredyty dolarowe, z tem jednak, że zgodzą się na dalszą ich prolongatę, gdy dłużnik ze swej strony wyrazi zgodę na zwaloryzowanie długu w złocie podług dawnego kursu dolara, t. j. po 8.90 zł. Dłużnicy przeważnie zmuszeni są przyjąć ten warunek, gdyż doraźne uzyskanie gotówki na spłatę wypowiedzianego kredytu nie należy dziś do rzeczy łatwych, niemniej jednak waloryzacja ta jest przedmiotem częstej krytyki i ostrych protestów. M. in. bardzo ożywioną dyskusję wywołała ta sprawa na ostatniem posiedzeniu izby przemysłowo-handlowej w Krakowie.

Związany z nią wniosek nagły, przekazany następnie komisji finansowo-kredytowej Izby stwierdzał, że zamiana długów dolarowych na długi złotowe lub dolarowe w złocie po iluzorycznym kursie dolara, wyższym od kursu giełdowego lub targowego (Bank Polski), istniejącego w dniu takiej konwersji — **jest sprzeczna z sasadami uczciwego obrotu;** szczególnie zaś niedopuszczalnem i zdolnem wprowadzić do życia gospodarczego zgoła niewłaściwe metody, jest uzależnianie umownych lub zwyczajowych prolongat od zgody dłużnika na takie bezprawne przeliczenie.

Wniosek ten stwierdza również, że określanie sum kredytowych w obcej walucie było zawsze wynikiem intencji strony, udzielającej kredyt, a nie strony kredyt biorącej, zaczem żadne względy słuszności nie przemawiają za tem, gdy spadek kursu jakiejkolwiek waluty obcej w stosunku do waluty polskiej miał być wyrównany na rzecz wierzyciela jakiemikolwiek świadczeniami ze strony dłużnika, a to tem bardziej, że metoda ta w odwrotnem stosowaniu bynajmniej nie była przez wierzycieli brana w rachubę za czasów zwyżki kursu walut obcych w stosunku do waluty krajowej.

W dyskusji, jaka rozwinęła się nad tym wnioskiem, wypowiadano się gorąco przeciwko dążeniom do ustawowego lub zwyczajowego sankcjonowania waloryzacji wierzytelności dolarowych i apelowano do ministra skarbu, jako sprawującego nadzór nad instytucjami zorganizowanego kredytu o pouczenie ich, że praktyki tego rodzaju nie są dopuszczalne.

Niewątpliwie w sprawie waloryzacji kredytów dolarowych będzie musiało ukazać się ze strony rządu wyjaśnienie, usuwające obecne nieporozumienia między dłużnikami a instytucjami kredytowemi, których stanowisko znajduje również wytłumaczenie chęcią uchronienia się od niezawinionych a dotkliwych strat na różnicy kursowej dolara.

Radjo.

NOWA USTAWA RADJOWA.

Obowiązujące w Polsce przepisy prawne, normujące stosunki w dziedzinie radjofonji, doznały w bieżącym roku nowelizacji w kierunku lepszego zabezpieczenia praw radjosłuchaczy. W ogłoszonym, w dzienniku ustaw Nr. 32, tekście nowelizacji zostało przedewszystkiem (w art. 13), **prawo radjoabonenta do anteny wyraźnie stwierdzone.** Właściciel gruntu lub nieruchomości **musi, w razie sprzeciwu przeciw założeniu anteny, umotywować sprzeciw rzeczowymi względami.** Natomiast nie wolno mu szykanować posiadacza anteny. Wszelkie dotychczasowe umowy między właścicielem domu, a lokatorem, dotyczące **zakazu umieszczenia anten, stają się nieważne.** W dalszym ciągu podkreślić należy postanowienia art. 46, na podstawie których wydane zostanie **specjalne rozporządzenie wykonawcze, poświęcone ochronie odbioru radjowego** przed przeszkodami wytwarzanemi przez różnego rodzaju aparaty i urządzenia elektryczne. Rozporządzenie wykonawcze ukaże się w ciągu lata b. r.

NAUKA POGLĄDOWA KUCHARSTWA PRZEZ RADJO.

Amerykańska stacja iskrowa M. S. M. (U. S. A.) zainstalowała w swem studjo kompletnie i nowocześnie urządzoną kuchnię, w której dwa razy na tydzień odbywa się pod kierownictwem wykwalifikowanej gospodyni pokaz przyrządzania rozmaitych potraw, przyczem kierowniczka „opowiada“ przez mikrofon radjosłuchaczom metody i sposoby przygotowania takiego a takiego to dania. Pozatem abonenci mają prawo nietylko złożyć osobiście wizytę w kuchni, ale i kosztować na miejscu przygotowane potrawy.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES RADJOWY W PARYŻU. Z inicjatywy międzynarodowej Komisji Elektrotechnicznej zostanie zwołany w Paryżu na 22 i 23 czerwca b. r. międzynarodowy kongres radjowy, którego obrady mają być poświęcone sprawie t. zw. fadingu i zaburzeń wszelkiego rodzaju w odbiorze.

RADJO DO WALKI Z PLAGĄ MUCH. Francuski urząd higjeny społecznej inicjuje rozpoczęcie na całym świecie akcji propagandowej przy pomocy radja za tępieniem much w sezonie letnim. Stacje radjo-iskrowe francuskie mają w programie swoim uwzględniać stale odczyty na temat szkodliwości plagi muszej.

Programy stacyj radjowych.

Piątek, dnia 26 maja 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Transmisje z Warsz.; 15.35 Płyty; 16.00 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marj.; 16.25 Odczyt p. t. „Rodzina jako czynnik wychowawczy“; 16.40 Transmisje z Warsz.: 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka; W przerwie krakowskie wiadom. bież; 19.00 Feljeton filmowy p. t. „Oczy Sylwji“; 19.15 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa; 19.30 Transmisje z Warsz.

Lwów (380.7). G. 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 16.00 „O wyborze zawodu“; 19.00 Feljeton literacki.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy: 11.0 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. P. I. M.; 15.10 Komun. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. gospodarczy; 15.25 Chwilka lotnicza: 15. 30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 Płyty; 16.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 16.40 Odczyt „Przyroda wsi polskiej“; 17.00 Koncert; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka; W przerwie wiadom. bież.: 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Polski surowiec jedwabny a przemysł przetwórczy“; 19.30 „Słońca, powietrza, swobody — dla dziecka“: 19.45 Dziennik Radjowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symf.; W przerwie feljeton „Marzenie dziecka“ 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.55 Kom. meteor. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka salonowa.

Katowice (408.7). G. 19.00 „O jednym z najpiękniejszych sportów. Na otwarcie sezonu wędkarskiego“.

Sobota, dnia 27 maja 1933.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 XXIX koncert szkolny z Sali Złotej Domu Katolickiego; 14.00 Transmisje z Warsz.; 16.00 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marj.; 16.20 Płyty: 16.40 Odczyt z Warsz.; 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.35 Krak. wiadom. bież.; 17.40 Odczyt z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.: 18.00 Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry; 19.00 Przegląd polityki zagran. ub. tygodnia: 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Transmisje z Warsz.; 23.00 Muzyka lekka: około 23.30 wiadomości dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej z Warszawy; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów 380.7). G. 13.15 Szkolny Poranek Radjowy; 16.00 Odczyt „Ideowe podstawy zawodu wojskowego“; 17.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa i pieśni Marjańskie; 19.00 „Rozmowa z młodymi i starszymi“.

Warszawa 1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.10 Kom. P. I. M.; 13.15 Poranek ze Lwowa; 14.00 Audycja żołniersko-strzelecka: 15.10 Komun. Inst. Eksport.; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.25 Wiadom. wojsk.; 15.35 Słuchowisko dla dzieci; 16.0 Płyty; 16.40 „Ostatni tom „Pism“ Marsz. Piłsudskiego“; 17.00 Transmisja Międzynarodowych zawodów lekkoatlet.; 17.25 Wiadom. bież.; 17.40 Odczyt aktualny; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Wiadom. ogrodn.“: 19.30 „Na widnokręgu“ 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy: 20.00 Muzyka lekka; W przerwie o 20.55 Wiadom. sport. oraz Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.05 Koncert chopinowski; 22.40 Feljeton „Cztery typy kobiece“; 22.55 Komun. meteor. i kom. policyjny: 23.00 Muzyka tan.

Katowice (408.7). G. 17.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.10 „Matematycy Babilonu i Sumerji“.

Po zamknięciu kroniki.

Jeszcze o Zebraniu Ziemian w Krakowie.

W związku z naszą notatką o zebraniu Związku Ziemian w Krakowie, otrzymaliśmy następujące pismo:

„W Nrze 139 Głosu Narodu z dn. 24 maja 1933 r. mylnie został przedstawiony przebieg obrad Walnego Zebrania Związku Ziemian w Krakowie, — nie odpowiada on bowiem prawdzie, jakoby rzekomo wytaczane przez zebranych żale miały spowodować Wice Prezesa Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich w Warszawie p. Ministra Wielowieyskiego do wyrażenia zapatrywania, iż przedstawiciele ziemiaństwa w Sejmie i Senacie za swą pracę nie znajdują wśród ziemian uznania. Stwierdzić bowiem należy, że zebrani wyrażali jednogłośnie podziękowania tak posłom ziemiańskim jak i Radzie Naczelnej za zgodną i harmonijną współpracę, która w zakresie zupełnie konkretnych ulg w znowelizowaniu ustawy o Kasach Chorych, ustawy o spadkach i darowiznach, skonwertowaniu zaległości długoterminowych, dała już dzisiaj niezaprzeczone i oficjalne rezultaty ustawodawstwa kryzysowego, stworzyła ramy dające możliwości uzyskania w przyszłości pożądanego odprężenia w rolnictwie.

Związek Ziemian w Krakowie
Prezes: Jan Leon Konopka.

O opór władzy i udaremnienie egzekucji

W dniu wczorajszym odbyła się w Sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed sędzią dr. Traczewskim rozprawa przeciwko oskarżonym L. i Stan. **Dańdom** i Wład. Wójcikowi o opór władzy, znieważenie urzędników, nieprzyzwoite zachowanie się podczas zajęć urzędowych i udaremnienie egzekucji. Według aktu oskarżenia, w dniu 24 grudnia ub. r. w czasie, gdy egzekutor sądowy zgłosił się w lokalu Rozalji Dańcowej, aby wykonać egzekucję przeciwko osk. L. Dańdzie, tenże miał odepchnąć egzekutora, wyjąć z szuflady pieniądze i wręczyć te bratu Stanisławowi. Przy tej sposobności powstało z powodu krzyków osk. Dańdy, bardzo wzburzonego i podenerwowanego, **zbiegowisko na ulicy**. Wówczas przyszedł do lokalu osk. Wójcik, właść. seal. i miał również zelżyć wykonujących czynności urzędowe. Charakterystycznem jest, co stwierdzone zostało w postępowaniu dowodowem, że **egzekucja wykonywana była w dzień wigilijny po godzinach urzędowych**, a to na specjalne nalegania i zabiegi wierzyciela Rotersmana. — Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i wyłączeniu sprawy osk. Ludwika Dańdy jako nieobecnego, oraz przemówieniu obrońcy oskarżonego, sędzia ogłosił wyrok, zasądzający oskarżonych Dańdę i Wójcika na miesiąc aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata. — Oskarżonych Dańdów zastępował adw. **Dr. Rozmarynowicz.**

337 tys. zł. zebrano na szkolnictwo polskie zagranicą.

Warszawa 24. 5. (PAT). W dniu dzisiejszym delegacja komitetu wykonawczego zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą, złożyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej sprawozdanie z pierwszej dorocznej zbiórki na szkolnictwo polskie zagranicą. **Suma wpływów na dzień 20 kwietnia b. r. wyniosła złotych 336.740 i przeszła wszelkie najśmielsze oczekiwania komitetu wykonawczego.** Kwota ta, którą społeczeństwo w okresie kryzysu ekonomicznego ofiarowało dobrowolnie, bez żadnego nacisku, świadczy, iż ideał, dla którego komitet pracował, stał się jednym z najbardziej ukochanych spraw społeczeństwa. Na czele akcji zbiórkowej, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i pod wpływem efektów pieniężnych, wysunął się od samego początku akcji **Śląsk** i nie pozwolił się zdystansować żadnej innej dzielnicy.

Po śmierci Stanisława Tetmajera.

Warszawa, 24. 5. (Telef. wł.) Pogrzeb Stanisława Tetmajera, syna Kazimierza Tetmajera odbędzie się prawdopodobnie w piątek. Pogrzebem zajęła się Kasa Literacka przy pomocy Ministerstwa Oświaty. **Nieszczęśliwy ojciec popadł w stan półprzytomny.** Otoczeniu trudno się z nim porozumieć. Kazimierz Tetmajer nie opuszczał fotela przy łóżku, na którem leżały zwłoki zmarłego syna, a o godz. 9 rano nie chciał wydać z zamkniętej szafy ubrania zmarłego. **O godz. 11 rano zażądał Kazimierz Tetmajer papieru i zasiadł do pisania.** Pół godziny później przybył lekarz komisarjatu rządu wraz z narzeczoną i **dopiero po ich godzinnej perswazji ojciec zrezygnował z oporu i pozwolił zabrać zwłoki.**

Obieg banknotów 981 milj., pokrycie 45.2 proc.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 24. 5. (PAT). W drugiej dekadzie maja zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 4.8 miljonów zł. do 477.8 miljonów zł. Jednocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0.1 miljonów zł. i wynosi 73.3 miljonów zł. Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o przeszło 7 miljonów, a mianowicie portfel wekslowy o 5.4 miljonów, do 622.8 miljonów zł., zaś pożyczki zabezpieczone zastawami o 1.6 miljonów do 103.1 miljony zł.

Stan zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 0.3 milj. do 30.5 miljonów zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 0.1 miljonów do 49 miljonów zł. Pozycja „Inne aktywa" zmniejszyła się o 2.6 miljonów do 128.2 miljonów zł. Natomiast pozycja „Inne pasywa" wzrosła o 21.1 milj. do 279.6 miljonów zł. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 13.2 milj. zł. i wynoszą 174.6 miljonów zł.

Obieg biletów bankowych skutkiem przedstawionych wyżej zmian na poszczególnych rachunkach **obniżył się o przeszło 34 miljony zł., spadając do 981.5 miljonów zł.** Wobec zmniejszenia się obiegu biletów bankowych **pokrycie statutowe złotem poprawiło się, podnosząc się z 44.76 proc. do 45.19 proc.,** przekraczając normę statutową o przeszło 15 proc. Stopa dyskontowa 6%, zastawowa 7%.

Jeszcze kilkadziesiąt tysięcy żydów.

MA PRZYBYĆ Z NIEMIEC DO POLSKI.

Warszawa 24. 5. (Telef. wł.). W Warszawie zorganizowano komitet niesienia pomocy żydom-zbiegom z Niemiec. Komitet ten będzie starał się zebrać **miljon złotych** na pomoc zbiegom. Komitet liczy się z prawdopodobieństwem coraz liczniejszego napływu żydów polskich z Niemiec. Wracają domokrążcy-żydzi, którzy utracili licencje na uprawianie handlu domowego. Jest ich w Niemczech około **8.000**. Wrócą żydzi, sprzedający na raty. Tych żydów jest około **5.000**. Opuszczają dalej Niemcy kupcy-żydzi, którzy pod wpływem utrudnień ze strony władz nie mogą prowadzić swoich sklepów. Tych ostatnich jest około **30.000**. Powrót ich do Polski będzie się odbywał stopniowo. Niezależnie od tego nastąpi reemigracja żydów polskich, którzy uprawiali w Niemczech wolne zawody. Komitet ma stworzyć bank, dający reemigrantom bezprocentowe pożyczki i zapomogi, które ułatwią im rozpoczęcie życia w nowych warunkach. Komitet pragnie pozatem przygotować powracających żydów do **emigracji** do krajów południowo-amerykańskich, do kolonij angielskich i australijskich.

Rozejm chińsko-japoński.

Paryż 24 maja. Miarodajne sfery chińskie stwierdzają, że wszelkie pogłoski o zawarciu układu chińsko-japońskiego nie są zgodne z prawdą. **Podpisanie zawieszenia broni ma dopiero nastąpić jutro.** Tymczasem **generał Hoyingszing wydał rozkaz ewakuacji Pekinu. Japończycy postawili ultimatum, żądające do czwartku wycofania z Chin północnych wszystkich wojsk centralnego rządu chińskiego.**

Antyjapońskie głosy w prasie Z. S. S. R.

Moskwa, (PAT.) „Krasnaja Zwiezda", zamieszczając doniesienia prasy japońskiej o powstaniu kozackiem w kraju Zabajkajskim, oświadcza, że celem tych pogłosek jest zaostrzenie stosunków sowiecko-japońskich. Zdaniem pisma, doniesienia te są dziełem pewnych kół japońskich, które **mają apetyt na sowiecki Daleki Wschód, zapominając, że nie jest to ani Mandżurja, ani Dżehol.** Propozycja rządu sowieckiego, dotycząca sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej **sparaliżowała zamiary kół interwencyjnych,** które obecnie usiłują przedstawić **pokojową politykę ZSRR, jako dowód słabości.** „Krasnaja Zwiezda" zaznacza dalej, że **obrona granicy ZSRR na Dalekim Wschodzie jest zorganizowaną tak potężnie, jak tego nie domyślają się inspiratorzy kłamliwych wiadomości.**

Morgan przed komisją śledczą.

Waszyngton 24 maja. Dochodzenia komisji śledczej dla spraw bankowych i walutowych senatu amerykańskiego, rozpoczęły się wczoraj po południu, od **przesłuchania króla banków amerykańskich Pierpont Morgana.** Morgan oświadczył, że depozyty w jego banku wynosiły **ćwierć miljarda dolarów.** Z końcem roku 1932 aktywa banku wynosiły **324,728.000 dolarów,** podczas gdy z początkiem roku 1931 wynosiły **703.909.000 dolarów.** Bronił on z całym naciskiem operacji banków prywatnych, które — jego zdaniem — zmierzały do rozkwitu przemysłu. **Morgan przyznał, że za okres 1931—1932 nie zapłacił podatku dochodowego, gdyż poniósł znaczne straty.** Na jednej tylko transakcji **stracił wtedy 21 miljonów dolarów.** Dalej nie dopisały znaczne wierzytelności, których termin płatności już dawno minął. — W większości wypadków zaległe wierzytelności nie są dostatecznie gwarantowane.

SKAZANIE DOWÓDCY STAHLHELMU.

Berlin 24 maja. Dowódca Stahlhelmu w Halle, major w stanie spoczynku **Kleinschmidt, został skazany na 4 miesiące więzienia, ponieważ odmówił podporządkowania Stahlhelmu zarządzeniom partji hitlerowskiej.** Formalnie skazany on został za występek przeciw rozporządzeniu o ochronie przed podstępnemi napaściami na naród i rząd.

POLECIAŁ AGITOWAĆ.

Berlin, 24 maja. Pruski minister sprawiedliwości Kerrl odleciał dziś samolotem z Berlina do Gdańska.

Saarbrucken, 24 maja. W Zagłębiu Saary utworzona została **nowa partja socjalistyczna,** której program m. in. przewiduje niedopuszczenie do ponownego zjednoczenia Zagłębia Saary z Niemcami hitlerowskiemi.

SŁUSZNE ZARZĄDZENIE.

Warszawa, 24. 5. (Telef. wł.). Rząd Rzeszy wydał zarządzenie, zakazujące urządzania kongresów i gromadzeń w promieniu 10 km. od granicy polskiej.

(A zatem w Bytomiu, Pile i innych miastach nadgranicznych nie powinny się odbywać żadne demonstracje antypolskie. Uw. Red.).

Dymisja ministra Rintelena.

Wiedeń, (PAT.) Urzędowy komunikat donosi, że **minister oświaty dr. Rintelen podał się do dymisji, która została przez prezydenta republiki przyjęta. Tymczasowe kierownictwo ministerstwa oświaty powierzone zostało ministrowi sprawiedliwości Schuschniggowi.**

Wiedeń, 24 maja. **Minister oświaty dr. Rintelen sprzyjał hitlerowcom.**

ZAKAZANE SZTANDARY PARTYJNE.

Wiedeń, (PAT.) Urzędowa „Wiener Ztg." ogłasza **rozporządzenie zakazujące publicznego wywieszania sztandarów partji komunistycznej, socjal-demokratycznej i narodowo-socjalistycznej.** Przekroczenie tego zakazu karane będzie grzywną do 2.000 szylingów i aresztem **do 30 dni**

Przemówienie obrońcy w procesie Ruszczewskiego.

Warszawa, 24. 5. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w procesie Ruszczewskiego przemawiał obrońca oskarżonego **Gutman.** Protestował on przeciwko metodzie oskarżenia, które obarcza Ruszczewskiego odpowiedzialnością za winy przez niego niepopełnione. Obrońca nie przeczy, że wiele spraw na tle budownictwa pocztowego okazało się posunięciami nieszczęśliwemi. **Nie można za to winić tylko Ruszczewskiego,** który miał ograniczone pole działania. **Przyczyna spraw leżała w całej organizacji gospodarki ministerjalnej.** Ruszczewski był w trudnej sytuacji, nie było bowiem przepisów, któreby sprawy budownictwa regulowały. Trudno się dziwić, że Ruszczewski tych przepisów nie znał, skoro sędzia śledczy po półtorarocznem śledztwie zażądał opinji ekspertów dla wyjaśnienia istniejących w tym zakresie przepisów.

Następnie obrońca omawiał rolę Ruszczewskiego w sprawie filmowej propagandy. O nakręcaniu filmu doskonale były poinformowane **władze Ministerstwa Poczt,** zresztą z propozycją opracowania filmów wystąpiła Polska Agencja Telegraficzna. Realizacja filmów spoczywała całkowicie w rękach działu filmowego PAT., dlatego też odpowiedzialność powinna ponosić ta instytucja, jeżeli przekroczono kosztorysy pierwotne.

Zresztą niepowodzenie filmu nastąpiło ! z tego powodu, że film był zły. Nie można uznać tłumaczenia dyrektora Pata p. Góreckiego, że film był dobry i że to prasa go zdyskwalifikowała. Aczkolwiek prasa jest potęgą, **nie może jednak spowodować, żeby dobry film stał się filmem marnym.** Zresztą społeczeństwo polskie orjentuje się w wartości filmów Pata.

Zkolei obrońca zajął się zarzutami, związanemi z budową gmachu poczty w Gdyni.

Wykluczenie Rowmunda Piłsudskiego.

Donosiliśmy już, że Związek Pracy Mocarstwowej wykluczył z grona członków najwybitniejszego swego przywódcę, Rowmunda Piłsudskiego. W tej sprawie pojawiła się odezwa komitetu ścisłego Związku, wedle której „zamierzano za cenę subwencji 2.500 zł. miesięcznie zaprzedać samodzielność ideową i organizacyjną" Partji Pracy, z którą „mocarstwowców" nic nie łączy.

Dalej podaje odezwa::

„Od kilku miesięcy toczył organizację ferment dezorganizacji, wywołany fatalną gospodarką finansową czynników kierujących dotychczas pracami Myśli Mocarstwowej w Warszawie". !

Oprócz p. R. Piłsudskiego wykluczono p. Włodz. Stankiewicza i zarządzono powtórną rejestrację członków.

„Mocarstwowcy" to jeden z licznych nowotworów pomajowych. Odznaczali się propagandą imperjalizmu i brutalnego nacjonalizmu.

„Partja Pracy", stronnictwo p. Bartla, przed paru laty przestało działać publicznie. Widocznie postanowiono je ożywić i znaleziono pieniądze.

WYŁUDZENIE OBRAZÓW.

Warszawa, 24. 5. (Telef. wł.) Do prokuratury w Warszawie wpłynęło doniesienie p. S. **Ziembińskiego,** emerytowanego dyrektora administracyjnego P. K. O., od którego wyłudzono arcydzieła malarstwa, jak Rembrandta „Chrystus przed Annaszem", miedzioryt Rafaela „Madonna różańcowa", dwa obrazy Lebruna przedstawiające walki Aleksandra Wielkiego z Persami oraz obraz Konnigga „Skąpiec". Obrazy te były ocenione przez znawców na blisko 2.000.000 zł. Wywieziono je zdaje się do Niemiec.

ZGINĄŁ PRZYWALONY BELKĄ.

Zakopane, (PAT.) W dniu 23 b. m. w czasie rozbiórki starego domu na przysiółku Bachledy został skutkiem nieostrożności przywalony belką **80-letni gazda Bachleda Baca, który w kilka minut po wypadku, mimo pomocy, zmarł.**

ŚNIEG W ZAKOPANEM.

Zakopane. (PAT.) Przez całą ubiegłą noc i dzień dzisiejszy przy częstych przejaśnieniach w górach i w Zakopanem padał śnieg, który nietylko szczyty, ale i dolne partje Reglów okrył białym płaszczem zimy. Jest to objaw dość rzadki o tej porze.

STYPENDJA DZIENNIKARSKIE.

Warszawa 24. 5. (Telef. wł.). Stypendja dziennikarskie na rok bieżący otrzymali: Jan Sołtan z Polskiej Agencji Telegraficznej i A. Szenberg-Górski z „Republiki" łódzkiej.

Warszawa 24. 5. (Telef. wł.). Podczas katastrofy budowlanej w Wilnie runęła szczytowa ściana, która **przygniotła 24-letniego Władysława Borejkę a dwu robotników poraniła.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 117

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Niejednokrotnie nie umiałem stłumić głodu, kiedy byłem już dużym wyrostkiem, i wyjadałem ukradkiem moim opiekunom pieczone grule z popiołu...

Jako dojrzały mężczyzna straszyłem nieraz wieczorem młode juhaski, mszcząc się za to, że uciekały ode mnie i wyśmiewały się z mojej brzydoty...

Kiedy miałem sposobność pójścia do kościoła, nie korzystałem z tego, stroniąc od ludzi, którzy patrzeli na mnie, jak na dziwowisko, i wolałem modlić się w lesie, lub na hali, uważając te góry za dom Boży, a gwiaździste niebo za ołtarz święty...

Zapewne wielokrotnie jeszcze zawiniłem i dużo grzechów wymknęło się z mojej pamięci, które racz mi także odpuścić, litościwy Panie!

Lecz jeden grzech najcięższy, który chcę teraz wyznać, nie zatarł się w moich wspomnieniach ani na jedną godzinę, powodując oddawna dręczące mnie wyrzuty sumienia.

Od czasu, gdy go popełniłem, już osiem razy przybywałem tu dla leśnych robót w ciepłe miesiące.

Pani Wrażewska i Mirek przytulili się do siebie i z zapartym oddechem słuchali dalszej spowiedzi.

— Pewnego lata — brzmiał dalej głos księdza — w porze, kiedy słońce szybciej umykało za góry a trawy na zboczach już żółkły, szedłem tą doliną, aby na stokach słonecznych poszukać rzadszych gatunków goryczki.

Wtedy to zobaczyłem idącego samotnie ku skałom młodego turystę. Miał worek na plecach i był opasany długą, grubą liną.

Zgrzeszyłem wówczas, o Boże, zawiścią... Oto pomyślałem sobie, że lina taka przydałaby mi się przy układaniu drzewa na stosy, zaś w worku nosiłbym sobie żywność, oddalając się od mojej szopy...

Tu zamilkł nagle głos księdza. Ciężka duszność zaczęła wstrząsać zapadłą piersią starca i męczyła go przez długą chwilę. Wreszcie uspokoił się i obecni słuchali dalej jego wynurzeń.

— Pozazdrościłem temu młodemu mężczyźnie, że może sobie kupić to, co mu jest do wędrówek po górach potrzebne, kiedy ja, biedny niedołęga, zaledwie parę groszy na tabakę mogłem sobie zarobić. W duszy mojej zrodził się bunt przeciw memu marnemu losowi. Mierzyłem z goryczą siły i urodę tamtego z moją niemocą i brzydotą.

A Ty, Boże, ukarałeś mnie wtedy za mój bunt przeciw woli Twojej i za moją chciwość... I kazałeś mnie, staremu kalece, patrzeć na śmierć tego pięknego, młodego mężczyzny... A potem wystawiłeś mnie na pokusę...

Zamiast iść w swoją drogę szukać ziół, szedłem za nim zdaleka i spoglądałem ciągle na niego. Dziwna ciekawość wiodła mnie wślad za nim, jakaś chęć nasycenia się jego widokiem, młodością, zdrowiem i siłą, jego dostatnim wyglądem.

I widziałem, jak doszedł do skał, a potem zaczął się wspinać na te urwiste turnie. Więc siadłem sobie na kamieniu i patrzyłem za nim, nie spuszczając z niego oka.

Probował dojść tą stromą ścianą do szczytu. Piął się lekko i zwinnie. Ale nie uszedł ani pół drogi do szczytu, gdy zaczął dąć mroźny wicher. Niebawem niebo zasnuło się gęstemi chmurami, a dokuczliwe powietrze zaczęło mrozić członki.

Wtedy młody orlik wspinał się już wolniej, a coraz to ustawał i ręce rozcierał. Wicher mu zerwał kapelusz z głowy i rozwiewał jego bujną czuprynę. Na niebie pociemniało jeszcze bardziej i zaczął prószyć gęsty śnieg.

Wtedy samotny turysta zatrzymał się w miejscu i siedział w skale czas długi nieruchomo; tylko głową kręcił i rozglądał się to po zachmurzonem niebie, to po piętrzących się nad nim stromych skałach, jakby rozważał, co ma robić ze sobą.

Wreszcie zaczął schodzić zpowrotem. Ale nie wracał tą samą drogą, którą się wspinał; szukał, widać, łatwiejszego zejścia, czy też tamtego już znaleźć nie mógł. Zbaczał to w tę, to w tamtą stronę i cofał się parę razy z obranego kierunku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.